

Dziś w numerze:

Wszystko o podatku od wartości dodanej * Raz
jeszcze o przygodach A. Mickiewicza w Wielkopolsce *
Piwo "Okocim" toruje sobie drogę do Litwy



KURIER Wileński

ŚRODA, 11 MAJA 1994 R.

Nr 90 (12368)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.

Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.



Agrobalt-94

Wystawa, jakiej jeszcze nie było...

Oto nadeszło swoje święto, do którego zwykli się menedżerowie sprzętu rolniczego, urzędnicy przemysłu spożywczego, przetwórczego i opakowań z 21 państw. Wczoraj została otwarta III międzynarodowa wyspecjalizowana wystawa rolnicza Agrobalt-94.

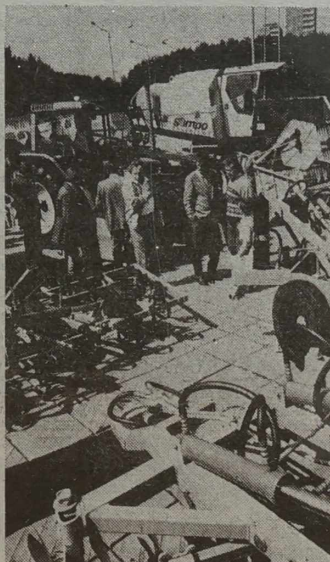
Zainteresowanie wystawą przeszło wszelkie nasze oczekiwania — powiedział podczas otwarcia jeden z organizatorów — dyrektor "Litexpo" Aloyzas Turydas. Po raz pierwszy zgłosiło się tak wiele firm, przedsiębiorstw chętnych w niej uczestniczyć, że nie wszystkie zgłoszenia zostały uwzględnione. W imieniu organizatorów podziękował on ministerstwu rolnictwa Litwy, Łotwy i Estonii za wsparcie oraz rządowi federalnemu Niemiec za pomoc finansową, dzięki której po raz trzeci zorganizowano wystawę.

Zachęcając gości, premier RL Adolfas Silevičius powiedział, że Agrobalt dowodzi, jak napięcie jest między polityczną i gospodarczą naszą republiką. Od czasu otwarcia pierwszej wystawy na Litwie zaszyłyśmy jako z jednej z pierwszych republik bałtyckich wyprzedzając obce wojska, stała się suwerennym państwem. Rozwój Agrobalt świadczy, jak dynamicznie idzie proces integracji naszej republiki do Wspólnoty Europejskiej. Zrozumiałe, że państwo nasze przeżywa szereg przejściowych trudności na drodze do ekonomii planowej do rynkowej. Jednakże tak liczny udział państw zachodnich dowodzi, że Litwa jest atrakcyjnym dla niej partnerem. Wystawa stwarza

możliwość na miejscu uzyskać doświadczenie, zapoznać się z najnowszymi osiągnięciami państw Europy w dziedzinie produkcji i przetwórstwa rolnictwa. Szczególnie jest to aktualne dla Litwy, która jest rolniczym krajem o bogatych tradycjach. Możliwość zastosowania postępów technologii określi dalszą drogę jej rozwoju. Premier wyraził uznanie dla rządu Niemiec, dla ambasad innych państw, które aktywnie przyczyniły się do zorganizowania tak imponującej imprezy.

W imieniu rządu federalnego Niemiec głos zabral sekretarz odpowiedzialny Wolfgang Gröbel. Podkreślił on, że Agrobalt stwarza możliwość zastosowania innowacji w rolnictwie i handlu, w okresie przekształcających się warunków gospodarczych w naszej republice. Litwa, dzięki czynnikom geograficznym, politycznemu i kulturalnemu stanowi jakby oś wózków, której kręcają się państwa Zachodu i Wschodu — powiedział on. — Nie tylko rynek narodowy Litwy uzyska korzyści z eksponowanego tu dorobku 21 państw, uzyskują ją również państwa całego regionu bałtyckiego oraz ich sąsiedzi.

O znaczeniu tej wystawy dla ekonomii naszej — powiedział W. Gröbel — świadczy liczba uczestników z Niemiec, która wzrosła o 20 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ekspozycja tu zasadniczo firmy średniej wielkości, które nie tylko w handlu, ale też w inwestowaniu odgrywają ważną rolę. Rolnictwo Litwy z przerwaniem dostaw swej produkcji do Rosji, prze-



żywa skomplikowany okres. Rzutują na to również przekształcenia wartościowe oraz większe wymagania rynku zbytu. Mówca powiedział, że odnosi wrażenie, iż Litwa wybiera słuszną drogę: rynek wschodni jest nienasycony. Zachęcił on przedsiębiorców i nie tylko niemieckich, by odważnie angażowali się do współpracy. Litwa — według sekretarza federalnego — jest interesującym partnerem, ma bowiem sprzyjające warunki, w tym rozwiniętą infrastrukturę oraz sieć komunikacyjną.

Otwarcia wystawy dokonał prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas. W ceremonii uczestniczyli także przedstawiciele rządu, posłowie do Sejmu RL, współorganizatorzy z Łotwy, Estonii, goście z Białorusi, Ukrainy oraz przedstawiciele szeregu ambasad.

Ze wystawa jest naprawdę bardzo bogata i różnorodna, przekonali się już zwiedzający ją w pierwszym dniu. Dla chętnych zwiedzenia przypomnijmy, że potrwa ona do 13 maja br. i jest czynna od godz. 10 do 15 dla specjalistów, od 15 do 18 dla pozostałych zwiedzających. Znajduje się w Wilnie przy ul. Laisvės 5.

Danuta DANOWSKA

NA ZDJĘCIACH: kierownicy republiki zwiedzają wystawę; ogólny widok.

Fot. Algimantas Brazaitis

ZABAWA W CIUCIUBABKĘ

Wokół retransmisji TVP

Polsko-litewskie negocjacje na temat retransmisji polskiego programu na Litwie trwają już prawie od roku. Wczoraj Czynioły zresztą dobrze o tym wiedziały, gdyż informowaliśmy ich o tym, jakimi kolejnymi etapami tych negocjacji przebiegała ta sprawa. Wczoraj, w ramach przygotowań do retransmisji na Litwie TVP Polonia. Przyszło do tych negocjacji o narzeczonych w ubiegłym piątku mieliśmy. Ministerstwo z Litwy zostało dostarczone z Warszawy anteny satelitarne, które miały być używane do odbierania polskiego programu. Towarzystwo z Litwy, które zamontowało je na wileńskim, wczoraj wieczór przekazało

tego dnia po podpisaniu umowy o retransmisji TV Polonia na Litwie na 1994 rok. W tym celu 9 maja do Wilna przybyła delegacja przedstawicieli Telewizji Polskiej S. A. na czele z jej prezesem Wiesławem Walendziakiem. W składzie tej delegacji był też między innymi dyrektor TV Polonia Leszek Wasiuta. Jak już informowaliśmy, goście z Polski planowali tego dnia podpisać dwie umowy: z Wileńskim Centrum Nadawczym o retransmisji TV Polonia oraz z Telewizją Litewską o współpracy. Nie podpisano żadnej z tych umów.

Ale ustalmy chronologię wypadków. Delegacja z Polski w towarzystwie ambasadora RP na Litwie Jana Władckiego zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami przybyła na godzinę 14 do Wileńskiego Centrum Nadawczego w celu dokonania uroczystego podpisania umowy. Niestety, dyrektor Centrum Petras Uzpėkis kazał długo na siebie

czekać, po czym zaprosił do swego gabinetu gości, ale tylko po to, by im zakomunikować, że "jest uchwała rządu wstrzymująca podpisanie umowy". Pytany o motywy takiej uchwały, dyrektor Uzpėkis (zresztą lekko wystraszony i skonfundowany) nie mógł udzielić żadnej sensownej odpowiedzi. Powiedział tylko, że kwadrans przed godziną 14 otrzymał telefon od ministra łączności i informatyki Gintautasa Žintėlisa z poleceniem, by nie podpisywać umów. Oświadczenie to było tym bardziej zaskakujące, iż jeszcze tego dnia rano wiceminister łączności i informatyki A. Basevičius twierdził, że umowa będzie podpisana.

Zaskokowana takim potraktowaniem sprawy delegacja polska udała się do Ministerstwa Łączności i Informatyki RL. Ambasadorowi Władickiemu udało się uzyskać dla całej grupy audiencję ministra Žintėlisa. Strona polska otrzymała propozycję... jedno-

stronnego podpisania umowy i to z klauzulą, że umowa ta używa moc prawną dopiero po rozpatrzeniu w sądzie sprawy, którą Bałtycka TV wycofała przeciwko zarządowi Litewskiego Radia i Telewizji. Ponieważ nie sposób jest przewidzieć, jaki będzie werdykt tej sprawy, polska strona nie przyjęła tej propozycji.

Istotnych powodów, dla których wstrzymano podpisanie umowy, minister Žintėlis również nie potrafił wymienić. Twierdził tylko, że należy czekać do rozpatrzenia sprawy w sądzie. Narzekał też, że umowa nie została uzgodniona z ministerstwem. A propos tych uzgodnień. Podczas długotrwałych polsko-litewskich negocjacji na temat telewizji nikt nawet nie zasugerował polskiej stronie, że powyższą umowę należy uzgodnić z Ministerstwem Łączności i Informatyki RL. Jest to tym dziwniejsze, że przedstawicieli (Dokończenie na str. 6)

W SEJMIE



REPUBLIKI

Poranne posiedzenie plenarne 10 maja

Minister sprawiedliwości J. Prapėstis zgłosił do przyjęcia projekt ustawy o rządzie Republiki Litewskiej. Uchwalono poszczególne artykuły ustawy. Omawiano projekt ustawy Republiki Litewskiej o kontroli tytoniu. Po dyskusji projektu ustawy nie zaakceptowano, postanowiono w celu udokolenia zwrócić komitetowi zdrowia, spraw socjalnych i pracy.

Wydział analizy informacji
Sejmu RL — ELTA

Okno na świat

Z DONIESIEN PAP, ELTA

ESTONIA — POLSKA

Wizyta L. Wałęsy

Deklaracja współdziałania w budowie systemu bezpieczeństwa europejskiego, stworzenie klimatu dla szerszej współpracy gospodarczej, poparcie dla idei budowy autostrady Via Baltica — to najważniejsze efekty rozmów, jakie przeprowadził prezydent Lech Wałęsa w Estonii.

Lech Wałęsa spotkał się z prezydentem Estonii Lennartem Merim, premierem Marti Laarem, przewodniczącym parlamentu Ule Nugisem. Odbyły się rozmowy plenarne delegacji oficjalnych.

Podsumowując prezydent RP powiedział, że trzeba pomagać sobie wzajemnie, żeby mogli nam pomóc inni. "Coraz bardziej widać, że Europa staje się stanami zjednoczonymi Europy. Dlatego trzeba ją tworzyć wspólnie" — podkreślił Wałęsa.

Odnosząc się do kwestii wycofania wojsk rosyjskich z Estonii, na której terytorium stacjonuje 2,5 tys. żołnierzy, prezydent podkreślił, że utrzymywanie dziś wojsk na obcym terenie jest nie tylko niewygodne, ale i niebezpieczne. Obecnie bowiem technika jest ważniejsza niż fizyczne stacjonowanie.

W trakcie rozmów poruszano także sprawy współpracy Estonii i całej grupy państw nadbałtyckich z Grupą Wyszehradzką.

W obecności prezydentów Polski i Estonii, wiceministerów spraw zagranicznych Iwo Byczewski i Raul Malk podpisali umowę między państwową o unikaniu podwójnego opodatkowania.

Lech Wałęsa spotkał się z przedstawicielami Estonii. Chyba zdarzył się cudo, że po 64 latach ponownie mamy na estońskiej ziemi prezydenta Rzeczypospolitej — tymi słowami rozpoczął spotkanie Jan Kosztrak, radca ambasady RP w Tallinie. Przypomniał, że wśród 3-tysięcznej Estonii estońskiej są przedstawiciele emigracji przedwojennej, jak i ofiary sowieckich łagrów i przesiedleń. Są zyciorysy niezwykle, jak np. Jan Kapiński — potomek przedwojennego emigranta z kresów, który jako jeden z najbardziej znanych pisarzy estońskich i członek

parlamentu, nazwany jest "dumą dwóch narodów, polskiego i estońskiego".

Estońscy Polacy rozmawiali z prezydentem o swych codziennych kłopotach, specyficznych dla tej narodowości. Brak umowy o wzajemnych świadczeniach polsko-estońskich powoduje, że np. jedna z Polek nie może sprowadzić do siebie matki starszuszki, która po wyjeździe straciła by emeryturę. Polacy częściej odpowiadają Ojczyźnie, jako koszarom wspominając granicę polsko-litewską. Przedstawicielom biznesu daje się we znaki brak współpracy między bankami.

Lech Wałęsa zachęcał, aby nie zrażać się kłopotami, ale próbować je przezwyciężać w sposób zorganizowany. "Proszę wasze pokolenie, aby jeszcze raz włączyło się do działania, bo jest szansa na zbudowanie jednej Europy, o tradycjach wolnościowych i niepodległościowych, które łączą, a nie dzielą" — powiedział. Od każdego z was zależy rozszerzenie stosunków pomiędzy obydwa krajami, a możliwości współpracy są duże" — dodał.

Prezydenta zapytano, czy będzie jeszcze raz kandydował na ten urząd. "Wszystko wskazuje na to, że będę musiał, bo ta robota, którą rozpętałem jest niedokończona" — odpowiedział. "Będziemy na pana głosować" — zapewniali estońscy Polacy i odpiewali Lechowi Wałęsie "Sto lat".

EUROPA WSCHODNIA

Byli komuniści-reformatorzy w ofensywie

Przekonujący sukces socjalistów w pierwszej turze wyborów parlamentarnych na Węgrzech jest tylko kolejnym dowodem na to, że byli, mniej lub bardziej oczyszczeni, komuniści-reformatorzy są w ofensywie w całej Europie Wschodniej.

W poszczególnych państwach występują, czasem bardzo duże różnice. O ile w krajach Europy Środkowej byłym komunistom udało się naj-

częściej przorientować oraz powrócić do życia partii stawiącej opór polityce gospodarkę rynkową i kładącej nacisk na socjaldemokratyzm w stosunku do chłodzi, to w państwach państw bałtyckich często u władzy są jeszcze aparatczyści, mający jednak częściowo demokratyczne poglądy. Być może na życie polityczne już tylko w krajach

KARABACH

Wojna powinna wkrótce zakończyć się

Wojna w Górnym Karabachu powinna zakończyć się w najbliższym czasie — powiedział w ormińskich telewizji ambasador od specjalnych poruczeń prezydenta Armenii, Dawid Szachnazarian.

Szachnazarian, który jest równocześnie szefem resortu bezpieczeństwa Armenii dodał, iż nie może być mowy o wycofaniu sił Górnego Karabachu z zajętych terytoriów Azerbejdżanu do czasu wprowadzenia tam sił rozjemczych. Siły te mają być gwarantem zawieszenia broni.

Armenia będzie dalej popierać Górną Karabach — oświadczył szef armii Azerbejdżanu, Gennadij Gerasimow. W międzyczasie Azerbejdżan nakłaniał na terytorium Azerbejdżanu — trwa od 1988 roku i w wyniku zginęło około 15 tysięcy osób, a około 1 mln straciło dach nad głową.

W poniedziałek przedstawiciel Azerbejdżanu podpisał protokół o przerwaniu walk przyjęty przez w ubiegłym tygodniu w Biskaku Armenii, Górnym Karabachu i gwarantem wypełnienia umowy — Rosję.

UKRAINA

Skąpy wybór kandydatów na prezydenta

Skąpy wybór będą mieli obywatele Ukrainy w czasie planowanych na 26 czerwca wyborów prezydenckich — pisze na łamach kijowskiej "Niezawisomości" z 12 kwietnia jej redaktor naczelny Wołodymyr Kuleba. Czekając na prawdziwą "walkę niedźwiedzi pod dywanem" przede wszystkim między trójką głównych pretendentów: dotychczasowym przewodniczącym parlamentu Iwanem Pluszczem, byłym premierem Leonidem Kuczma i obecnym prezydentem Leonidem Krawczukiem.

Głównym Krawczuka gani — pisze ukraiński dziennik. Choć jeszcze w styczniu bieżącego roku jego popularność była wysoka, to jednak prezydent z kretesem przegrał walkę o panowanie nad odchodzącym w niebyt parlamentem na rzecz jego przewodniczącego. To właśnie Pluszcz postawił Krawczuka wobec faktu przedterminowych wyborów, których ten nie chciał. Równocześnie przyjęto ustawę o władzach lokalnych, która eliminuje organy władzy prezydenckiej w terenie.

Krawczuk bardzo liczył na to, że marcowe wybory parlamentarne zostaną uznane za niebyleże ze względu na niską frekwencję wyborczą, co pozwoli Krawczukowi wystąpić o dodatkowe pełnomocnictwa dla siebie samego. Tak się jednak nie stało, wyborcy tłumnie poszli głosować.

"Niezawisomość" ryzykuje prognozę, że Krawczuk nie tylko przegra czerwcowe wybory prezydenckie, ale nie widzi nawet do ich drugiej tury — jeśli tak będzie miało miejsce. Jedyną szansą Krawczuka jest dalej wywalczyć na późniejszy termin. Jego ludzie w parlamencie podpisali już odpowiednio oświadczenie i jest bardzo prawdopodobne, że w najbliższą środę, gdy zbierze się nowa Rada Najwyższa problem terminu wyborów prezydenckich będzie głównym punktem obrad.

Głównym hasłem obecnej partii władzy, która popiera Krawczuka i który jest jej niezbędny brzo: "Na Ukrainie nie ma jak dotąd innego gwarantu suwerenności i państwowości niż Leonid Krawczuk". W przypadku uznania słuszności tego hasła — twierdzi "Niezawisomość" — kryzys gospodarczy, polityczny i duchowy na Ukrainie może stać się nieodwracalny.

Kandydatem numer 1 do fotela prezydenckiego jest — zdaniem redaktora naczelnego kijowskiego dziennika "Iwan Pluszcz" — suprapotwór "dyktator chochot". Prostacki, dobrodziej, a przy tym mający fenomenalną pamięć i bystro umysł polityk, doskonale trafił do swego głównego elektoratu — ludności wiejskiej, a dokładniej koczowniczej nomadycznej.

Krawczuk zachował jednak bardzo dobry wizerunek wśród Ukraińców. Lepiej mówi po rosyjsku niż po ukraińsku co przychylności nastąpiła wśród mieszkańców wschodnich i południowych, że za bliskimi kontaktami z Rosją, wreszcie stara się wycofać z Ukrainy ma budować rynek kapitałowy, co socjalizm z systemem komunistycznym dla jednych i specjalnym dla innych.

Kuczma zachował jednak bardzo dobry wizerunek wśród Ukraińców. Lepiej mówi po rosyjsku niż po ukraińsku co przychylności nastąpiła wśród mieszkańców wschodnich i południowych, że za bliskimi kontaktami z Rosją, wreszcie stara się wycofać z Ukrainy ma budować rynek kapitałowy, co socjalizm z systemem komunistycznym dla jednych i specjalnym dla innych.

Kuczma zachował jednak bardzo dobry wizerunek wśród Ukraińców. Lepiej mówi po rosyjsku niż po ukraińsku co przychylności nastąpiła wśród mieszkańców wschodnich i południowych, że za bliskimi kontaktami z Rosją, wreszcie stara się wycofać z Ukrainy ma budować rynek kapitałowy, co socjalizm z systemem komunistycznym dla jednych i specjalnym dla innych.

Kuczma zachował jednak bardzo dobry wizerunek wśród Ukraińców. Lepiej mówi po rosyjsku niż po ukraińsku co przychylności nastąpiła wśród mieszkańców wschodnich i południowych, że za bliskimi kontaktami z Rosją, wreszcie stara się wycofać z Ukrainy ma budować rynek kapitałowy, co socjalizm z systemem komunistycznym dla jednych i specjalnym dla innych.

Kuczma zachował jednak bardzo dobry wizerunek wśród Ukraińców. Lepiej mówi po rosyjsku niż po ukraińsku co przychylności nastąpiła wśród mieszkańców wschodnich i południowych, że za bliskimi kontaktami z Rosją, wreszcie stara się wycofać z Ukrainy ma budować rynek kapitałowy, co socjalizm z systemem komunistycznym dla jednych i specjalnym dla innych.

Kuczma zachował jednak bardzo dobry wizerunek wśród Ukraińców. Lepiej mówi po rosyjsku niż po ukraińsku co przychylności nastąpiła wśród mieszkańców wschodnich i południowych, że za bliskimi kontaktami z Rosją, wreszcie stara się wycofać z Ukrainy ma budować rynek kapitałowy, co socjalizm z systemem komunistycznym dla jednych i specjalnym dla innych.

Z POLSKI

STOWARZYSZENIE Z UZE: PO RAZ PIERWSZY WEWNĄTRZ

Polska została "partnerem stowarzyszonym" z Unią Zachodnioeuropejską (UZE), dzięki czemu po raz pierwszy będzie zasiadać w regularnych posiedzeniach jednej z organizacji stanowiących element zachodnich struktur bezpieczeństwa.

Taki sam status zoferowano Bułgarii, Czechom, Estonii, Litwie, Łotwie, Rumunii, Słowacji i Węgrom, a więc państwom, które mają lub będą miały udział o stowarzyszeniu z Unią Europejską, której "składnikiem obronnym" jest UZE. Organizacja ta ma służyć także umacnianiu "europejskiego filaru" NATO.

"Polska zaczyna regularnie uczestniczyć w pracach jednej z ważnych instytucji europejskich. (...) Nie możemy zablockować tych decyzji, ale możemy wyrazić swój pogląd i wpływać na przebieg dyskusji" — powiedział dziennikarzom minister spraw zagranicznych RP Andrzej Olechowski, który wraz z ministrem obrony narodowej Piotrem Kołodziejczakiem przyjął nowy status w imieniu Polski. Wcześniej Rada Ministerstwa UZE (szefowie dyplomacji i resortów obrony) zatwierdziła na sesji w Luksemburgu warunki stowarzyszenia, które następnie zoferowała 9 państwom Europy Środkowej na osobnym spotkaniu z reprezentantami jej ministrów.

"To sygnał dla krajów Europy Środkowej, że uczestniczą w procesie integracji europejskiej" — podkreślił na konferencji prasowej przewodniczący Rady Ministerialnej UZE, szef dyplomacji Luksemburga Jacques Poos. Sekretarz generalny tej organizacji Wim van Eekelen powiedział zaś, że nowy status opiera się na 4 zasadach: wielostronności, prawie partnerów stowarzyszonych do konsultacji (nie osobnych, lecz w ramach Rady UZE), ograniczonej liczbie uczestników (z Rosją i Ukrainą UZE zamierza rozwijać osobno stosunki dwustronne) oraz stopniu powiązań z UE.

Stowarzyszenie z UZE daje prawo do regularnych kontaktów z jej komórką planowania poprzez oficerów łącznikowych, a także do przyłączania się do jej wspólnych działań, takich jak misje pokojowe, akcje humanitarne i ratunkowe. Przykładem takich akcji UZE są operacje egzekwowania embarga ONZ przeciwko Serbii na Dunaju i na Adriatyku. "Nie przychodzimy z pustymi rękami, mamy przebogate doświadczenie w misjach pokojowych. To doświadczenie może być wykorzystane we wspólnych operacjach pokojowych pod egidą UZE" — powiedział dziennikarzom minister Kołodziejczyk.

Zapytany, czy Polska będzie uczestniczyć w rozważanej przez UZE operacji zapewnienia bezpieczeństwa w Mostarze, Kołodziejczyk odpowiedział: "Jesteśmy gotowi organizacyjnie i technicznie, natomiast nie od strony finansowej, dlatego że ONZ z dużą zwłoką zwraca nakłady poniesione na przygotowanie i realizację takich misji. W tej chwili mówimy o około 180 żołnierzach, przy czym część współpracowałaby z kontyngentem amerykańskim w Macedonii. Wszystko jest przygotowane, ale przeszkodą jest problem finansowy. Mamy nadzieję, że uda się to rozwiązać".

Na pytanie, czy Polska poczuje się bezpieczniej jako "partner stowarzyszony", minister Olechowski odpowiedział, że "nie czujemy się zagrożeni, mamy uregulowane stosunki ze wszystkimi sąsiadami". Dodał, że nie chodzi nam o gwarancje bezpieczeństwa na papierze, bo takie nie były w przeszłości egzaminu. W takich organizacjach jak NATO czy UZE "państwa sobie nawzajem gwarantują bezpieczeństwo poprzez to, że współpracują ze sobą".

STRAJKI W 19 KOPALNIACH WĘGLA KAMIENNEGO

We wtorek strajkowało nadal 19 kopalni węgla kamiennego, skupionych w czterech skupiskach: Bytomskich (7 protestujących kopalni), Nadwiślańskich (5), Jastrzębskich (6) i Rybnickich (1) — informuje Agencja Węgla Kamiennego.

Ogółem wstrząsamy się od pracy 11.887 górników — podaje PAKW. Nadal największy odsetek załogi (79 proc.) protestuje w kopalni Moszczyca. Ponad połowa zatrudnionych nie pracuje też w kopalniach: Pińówek (57 proc.), Jastrzębie (53 proc.) i Anna (52 proc.). W pozostałych kopalniach większość załogi nie bierze udziału w protestach, a w kopalni Morciniec strajkuje 6 proc. górników.

W 9 kopalniach kopalniach nie wydobyla się węgla, w pozostałych wydobyć jest częściowo.

BOŚNIA

Serbowie postawią przed sądem 11 Francuzów

W połowie czerwca ma stanąć przed sądem 11 Francuzów przetrzymanych od 8 kwietnia br. przez Serbów bośniackich pod zarzutem próby przemytu amunicji dla Muslimanów.

Francuzi mieli ukryć tę amunicję w transporcie z pomocą humanitarną. Są oni pracownikami organizacji charytatywnej "Premiere Urgence". Według informacji serbskich, będą pierwszymi obywatelami, którzy staną przed sądem oskarżeni o przemyt broni i amunicji, chociaż już wcześniej ujawniano rzekomo wiele innych takich przypadków.

ROSJA

Doradca Jelcyna o "Partnerstwie dla pokoju"

Doradca prezydenta Rosji Wiktor Iljuszyn wyraził przekonanie, że jego kraj przystąpi do NATO-wskiej inicjatywy "Partnerstwo dla pokoju".

W dialogu z Paktem Północnoatlantyckim muszą być jednak jeszcze ustalone miejsce i rola Rosji — stwierdził Iljuszyn w wywiadzie dla hamburskiego tygodnika "Stern". Błędem byłoby nie liczenie się z Rosją w polityce światowej, co potwierdza przykład byłej Jugosławii.

JEMEN

Prezydent odwołał premiera

Prezydent Jemu Ali Abd Allah Salaha odwołał szefa rządu tego kraju Hajdara abu Bakr al-Attasa i ministra obrony, generała Tahira. Prezydent postanowił także, że obowiązki premiera pełnić będzie tymczasowo dotychczasowy wicepremier Mohammed Said al Attar, pochodzący z północnej Jemu.

Zdymisjonowany szef rządu, wyznaczony z północnego Jemu członkiem Socjalistycznej Partii Jemu (YSP) od kilku tygodni przebywa w Stanach Zjednoczonych. Prezydent mianował także na stanowisko ministra obrony generała Abda Rabo Man-sura Hadiego. Zapisał on dotychczasowego szefa resortu obrony generała Hajthama Kassim Tahira.

Zapraszam Was do wspólnoty...

Z całego szczerzego serca zaprosił nas do wspólnoty ludzkiej Jan Milun — rodak z Wileńszczyzny, mieszkaniec Bostonu, obywatel Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Przywołał nas do tej wspólnoty poprzez muzykę i modlitwę. Dwa dni — sobotę i niedzielę — żyliśmy jedną wspólną ideą: umiłowaniem Ojca Świętego, wdzięcznością Mu za miłość do Litwy, do wszystkich bliźnich.

Bazylika Wileńska mieniła się w barwach flagi Stoicy Apostolskiej, trójkolory Litwy, błękitu Ameryki. Ogromny koszt białoczerwonych goździków też ma swoją wymowę. Wszak święto jest zadedykowane dwóm wielkim Polakom — Janowi Pawłowi II oraz Stanisławowi Moniuszce. Nad tym wszystkim góruje w Swojej taskawości Ostrobramska Piel.

Gdy przed miesiącem wstąpił do redakcji Jan Milun i opowiedział o swojej idei zorganizowania galowych koncertów poświęconych XV rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II oraz 175 rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki, o tym, z jakim rozmachem ma być to zrobione, zwątpiliśmy, czy jeden człowiek w tak krótkim okresie potrafi to wykonać. Ale piękna idea znalazła szybko zwolenników i to przede wszystkim wśród ludzi muzyki, wśród artystów i wśród duchowieństwa. Znalazł oparcie i zrozumienie wśród niektórych dyplomatów, wszak koncert był dedykowany również narodom niegdyś ujarzmionym — Litwie, Łotwie, Estonii, Polsce, Ukrainie, Białorusi. Staliśmy i my radą naszymu rodakowi, który po 35 latach nieobecności znów stapał po ulicach wileńskich, odnawiał stare znajomości, co trzeba przyznać, uda-

wało mu się łatwo, bo człowiek to serdeczny i szlachetny.

Dawno takie święto widziała nasza cudowna świątynia pod wezwaniem św. Stanisława. Prawie 200 artystów — muzyków, śpiewaków wzięło w nim udział. Przybyli wysocy dostojnicy Kościoła — ks. biskup Juozas Tunaitis, gospodarz świątyni monsignore Kazimieras Vasiliauskas, wielu księży, w tym nasi szanowni seniorzy duchowi ks. prałat Józef Obrębski oraz ks. proboszcz Adolf Trusewicz.

Swoją obecnością zaszczylił premier Litwy Adolfas Šleževičius, prezesi frakcji — socjaldemokratów Aloyzas Sakalas i ZPL Ryszard Maciejkaniec. Stawili się akredytowani na Litwie ambasadorzy Łotwy, Estonii, Białorusi, Ukrainy. Ambasador Stanów Zjednoczonych Darryl Johnson serdecznie powitał zebranych, nadając imprezie wysoką rangę. Biskup Juozas Tunaitis zaznaczył, że przez ten koncert przekazujemy Ojcu Świętemu naszą miłość i szacunek.

I jeszcze raz z ogromnym wzruszeniem wysłuchaliśmy znanych nam z pobytu we wrześniu słów "Broli i Sesės"... Słowa papieża skierowane do braci Litwinów. W skupieniu wysłuchano hymnów Watykanu, USA, Litwy. Nasz znakomity organista Bernardas Vasiliauskas poprzez wykonanie Procesji Entraty J.S. Bacha wprowadził w nastrój niezwykle uroczysty.

Trudno z tego, co odczuli w tamtym dniu zebrani pod klasycystycznym sklepieniem wileńskiej bazyliki coś szczególnie wyróżnić — była to prawdziwa uczta duchowa. Jeszcze jesteśmy pod wrażeniem "Modlitwy za Ojczyznę" Juozasa Gaidelisa, "Alleluja" R. Thomsona, "Ave Marya", którą tak pięknie wykonał znakomity

tenor lotewski Janis Sprogis. Nie zapomnimy hymnu J.W. Howego "Gloria, gloria, Alleluja" — (to było cudowne), nie zapomnimy premiery europejskiej "Palmowej niedzieli" Christophora R. Zarby i oczywiście "Litani Ostrobramskiej" Stanisława Moniuszki. Uświetnili program swym udziałem chór kameralny Akademii Muzycznej pod batutą Tadasa Šumskasa i Povilasa Gilysa orkiestra symfoniczna tejże akademii pod kierownictwem L.V. Lopasa. Pięknie wypadł chór dziecięcy Radia i Telewizji pod kierunkiem Reginy Maleckaitė. No i soliści — Eugenijus Vasielis, Bronislovas Tomašauskas, Laima Domikaitė, Halina Zubel, klawesynistka Virginija Dapkutė ("Confitebor" J. Różyckiego wypadł cudownie, a miał tu też swoją partię basową Jan Milun). Długo będziemy pod wrażeniem Wielkiego Alleluja Haendla! "Marsz religijny" C. Saint-Saensa w wykonaniu organisty Bernardasa Vasiliauskasa zakończył część artystyczną. A potem spontaniczne oklaski i serdeczne podziękowanie wszystkim artystom, przede wszystkim organizatorowi Janowi Milunowi. Wzruszony artysta nie mógł nic więcej powiedzieć, jedynie wyraził serdeczne dzięki. Ludwik Myrski i tu się znalazł — wręczając rodakowi, z którym pracował w szkole w roku 1957 symboliczny dzwonek szkolny wolałający rodaka nie tylko do szkoły, ale i na ziemię rodzinną. Wręczył mu list otwarty, że wspomnieniami tamtych lat, który również wkrótce zamieścimy, bo to przecież historia życia kulturalnego Wileńszczyzny.

Niedziela w Koleśnikach. Przed kościołem mnóstwo ludzi, samochodów. Wszyscy czekają na przybycie artystów z Wilna, na spotkanie ze swoim ziomkiem. Już wjeżdżają



Pozdrowienie od Premiera Litwy Adolfasa Šleževičiusa.



Wspomnienia. Ks. prałat — Józef Obrębski pamięta Janka z tamtych lat.

autokary. Dziś w kościele NMP śpiewają chóry z wileńskich Kościołów św. Ducha (kier. Jan Skrobot) i św. Teresy (kier. Piotr Termion). Występują znani artyści scen wileńskich — klawesynistka Virginija Dapkutė, soliści Halina Zubel i Audrius Rubežius, Kwartet Smyczkowy im. S. Moniuszki pod kier. Zbigniewa Lewickiego. Jest też narrator, tak dostojnie prowadzący oba koncerty Juozas Šalkauskas.

Liczni zebrani parafianie, ludzie z innych miejscowości, jak również z Białorusi przeszli przepiękne chwile wspólnoty i jedności. I tu połączyła nas wszystkich muzyka, religia, miłość Ojca Świętego. "Gaude Mater Polonia", wiele pieśni religijnych, "Boże coś Polskę", Rota — jakże się nad tym nie rozczuli każdy Polak! Jakże się nie rozczuli nad Modlitwą Stanisława Moniuszki w przepięknym wykonaniu naszej rodaczki Haliny Zubel, czy "Ave Marya" w wykonaniu młodego tenora Audriusa Rubežiusa. Bardzo serdecznie zostało przyjęte wystąpienie solowe



Ks. biskup Juozas Tunaitis inauguruje koncert muzyki sakralnej.

skrzypka Zbigniewa Lewickiego, jak i całego kwartetu, którym kieruje.

Pan Jan Milun dysponuje potężnym głębokim basem. Dwie amerykańskie pieśni patriotyczne wykonał z ogromnym wzruszeniem, a dedykował je swojej drugiej ojczyźnie: "Boże, błogosław Amerykę".

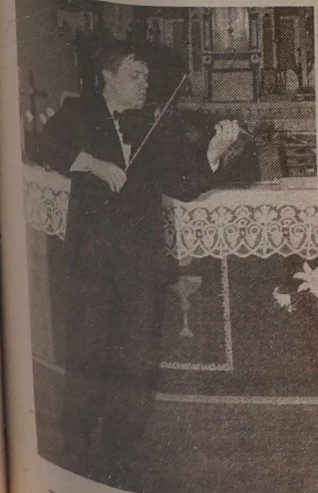
Trudno opisać o tym, co się działo potem. Każdy chciał zamienić kilka słów z kolegą z lat dziecięcych, z uczniem swoim (bo przybyli nauczyciele Jana Miluna). Liczna rodzina również chciała objąć swego Janka. A i on z całą delikatnością tylko mu charakterystyczną każdego chciał uściśnąć i ucałować. "Mam wrażenie, że narodziłem się po raz drugi" — mówił potem pan Jan. Ksiądz proboszcz Bronislovas Krakevicius tak tu lubiany zarówno przez Polaków, jak i Litwinów, był duszą tych spotkań, rozmów, całej organizacji przepięknej imprezy na ziemi, gdzie korzeniami wrosł trzej Milunowie, muzycy: Jan, Feliks i Mieczysław.

Pan Jan dzieciom zostawił pamiątkę — program koncertu wileńskiego z wizerunkiem Jana Pawła II. Długo nie dają mu odjechać przyjaciele. Zapraszają znów do siebie. "Moim marzeniem jest mieszkać tu chociażby kilka miesięcy w roku — powiada. Wróć do was na pewno..."

Krystyna ADAMOWICZ



Pamiątka dla dzieci z rąk artysty i rodaka w Koleśnikach.



Zbigniew Lewicki gra J.S. Bacha.



Trio wokalne — Jan Milun, Audrius Rubežius i Halina Zubel.



Modlitwa. Fot. Tadeusz Ważniewicz

Co Cię Adamie gryzło w Wielkiej Polsce?

Całe pokolenia uczonych mędrców od 160 lat szukają po ziemi nowogrodzkiego dworu sędziego Soplicy i sprawdzają z centymetrem w rękę, czy Zosia mogła przez okno wyskoczyć do ogródka. Ale nie znajdują! Nie znajdują, bo dali się zwieść obłudnym zapewnieniom mistrza Adama, że pisze o Litwie. W rzeczywistości Niemen był Wartą, Nowogródek — Leszmem, grusze siedziały na miedzach wedle Śmiełowa, w sporze o Kusego i Sokola brały się za tby nie Litwiny, lecz najprawdziwsze poznańskie pyry. Ciocia Telimena zaś...

Ba, ale to cała historia...

Pewien fragment życiorysu Mickiewicza jest w dalszym ciągu lekturą od lat osiemnastu. Do matury nie usłyszysz, dlaczego mistrz Adam, który 18 grudnia 1830 dowiedział się w Rzymie o wybuchu Powstania Listopadowego, nigdy do owego powstania nie dotarł. Jechał (bardzo długo!) do krwawiącego Królestwa Polskiego przez Paryż, Dreznę i Poznań, docierając między 10-25 sierpnia do Śmiełowa, miejscowości leżącej tylko 6 km od Prosnego, którą biegła wtedy granica oddzielająca Wielkie Księstwo Poznańskie od Kongresówki. Dowiedziony potajemnie nad sam brzeg do Komorzy, zaszły się na poddaszu domostwa Florkowskich, "gdzie tęsknie oczekiwał chwili sposobnej do połączenia się z powstańcami". Chwila ta nie nadeszała: po kilkunastu godzinach pocie "osiadłszy na stanowisku, że wskutek niezwykłej czynności tak Prusaków, jak z drugiej strony Moskali przeprawa stała się niemożliwą".

Inna wersja mówi, że Mickiewicz przeprawił się jednak przez Prosnę w okolicach miejscowości Pyrzy, ale po kilku godzinach powrócił. Historycy raczej zgadzają się w opiniach, że mimo gestywnych patroli po obu stronach sforsowanie granicy leżało absolutnie w możliwościach 33-letniego, doskonale pływającego Mickiewicza.

I tak mistrz Adam wrócił do Śmiełowa — majątku Antoniny i Hieronima Gorzeńskich, zainstalowany oficjalnie jako nauczyciel synów gospodarzy, pan Mühl. Autorowi uwielbianych poezji oddano do dyspozycji pokój na pierwszym piętrze z cudownym widokiem na panoramę brzegów Warty i Litwy, na pola malowaną zbożem rozmiatając przepasane zieloną wstęgą miedzy, na ciemniejące za nimi lasy — tak poważnie i tak pełne krasy... Na tym samym piętrze, między czterema filarami stał zegar z kurażem i wystarczająco za sznurek pociągając, by stary Dąbrowski Mazurek usłyszeć. Story? Ha! Wtedy, w lecie 1831, miał już prawie czterdzieści. Gdy słuchał go w 1811 roku w dworze na Litwie pan Tadeusz Soplica — Mazurek dopiero zaczynał karierę. Ba, ale Mickiewicz opisał nie tamten, z Soplicową, ale śmiełowski, wielkopolski!

Rano podawano mu kawę, jaką poza Polskę nie ma w żadnym kraju, parzoną przez osobną niewiastę-kawiarę umiejscowioną w ziaren czarności węgla, przezręczysto bursztynu, zapach moki i gęsto miodowego pyłu; ale też w Śmiełowie kawiarka

była jejmość pani Ciastowska, zwana Ciastosią, która dla czarodziejskiego smaku potrafiła dosypać do kawy jeleniego rogu, a do śmietanki — przygarść migdałów. Po śniadaniu (ach, te półgęski tłuste, kumpie, skrzydlili ozory! Te gorące zrazy na amen podawane!) towarzystwo szło a to na łowy, a to na grzybobranie, a to na uroczystości uwłaszczania chłopów. Poeta patrzył, słuchał, w pamięci notował, gdy napisał już oczy widokiem wspaniałego serwisu, gdy znużył go myśliwskie spory Ksawerego Bojanowskiego i Piotra Gorzeńskiego, i długie opowiadania pana domu, dawnego adiutanta napoleońskiego marszałka Davouta — uciekał pod byle jakim pozorem od ludzi, wsiadał na bryczkę i pędził w kierunku Brzostkowa, gdzie stała karczma Jankiela. Tam, w bocznej izbie czekała na niego siostra właścicielki Śmiełowa — matka pięciorga dzieci, 30-letnia Konstancja Łubińska... I szli, umykając ludzkiemu oczom między pagórki lesne i brzeziny.

A na prawym brzegu Prosnego powstanie już dogorywało. 7 września przyszła wiadomość o upadku Warszawy. Nie było po co jechać. No, to nie pojechał. Został aż do późnej jesieni, by potem już w Paryżu umieścić w nowych swych księgach wszystko to, co widział i słyszał ostatniego lata w Wielkiej Polsce. Księgom dał tytuł "Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie".

Jest na krakowskim Zwierzynie mała uliczka, przy której w ciasnych pokoiach konwencyonalnego bloku mieszka pan Andrzej Chełkowski, stary szlachon. Onie, ilekroć ktoś przy nim o czysto litewskim rodowicie naszej epopei wspomni odrośnięty karabeli przy boku szuka.

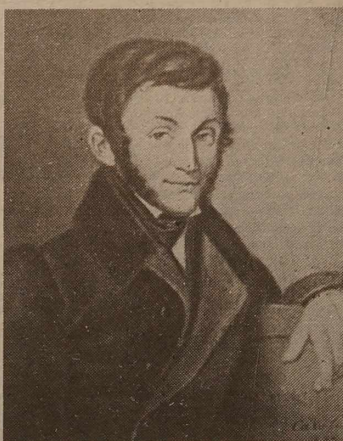
Andrzej Chełkowski wychował się w pałacu w Śmiełowie. Majątek nad Lutynią — mocno zadłużony — kupił w roku 1886 jego dziadek Franciszek od Kalkista Gorzeńskiego. Interes był to żaden, chodziło przede wszystkim o nieoddawanie Śmiełowa w ręce Niemców. Obrona przed prądem Haka-ta była wśród Polaków znad Warty prawem żelaznym i nadrzędnym.

Rywalizacja międzynarodowej masonerii z karbonaryzmem?

Piszę Jarosław Iwaszkiewicz:

"Dla mnie książka ta ("Mickiewicza Wielkopolskie drogi") — uw. A.B. — była pełną rewelacją, pełną szczegółów do zapamiętania, pełną poruszających wiadomości. Oczywiście tajemnica, dlaczego Mickiewicz tak długo zwlekał z wyjazdem z Rzymu do powstania i dlaczego obrał tak skomplikowaną drogę, nie została wyjaśniona, bo chyba nie może być wyjaśniona ostatecznie. Jednak nigdzie tak jak w książce Maciejewskiego nie została otwarcie postawiona kwestia zależności Mickiewicza od międzynarodowej mafii Karbonarów.

Maciejewski nie pisze, dlaczego Władysław Mickiewicz tak starannie przynależność Mickie-



Adam Mickiewicz. Portret Karoliny Jaenisch-Pawłowej, 1834 r.

Śmiełowa kojarzono powszechnie z ostatnim pobytom w kraju Mickiewicza i musiał polskim pozostać. Rodzice pana Andrzeja — Józef i Maria z Dońskich, z Warmii rodem — do Mickiewiczowskiej legendy dodali starodawną gościnność i ściśle, niczym u Sędziego Soplicy obyczaj polskiego przetrzymanie.

I tak oto pan Andrzej wychował się w prawdziwym Soplicowie, w cieniu stojącego nie opodal pałacu, a zasadzonego przez wieszczkę, Dębę Mickiewiczą. Jest ich w okolicy tyle, jakby poeta — z wyjątkową szkoda dla literatury — poświęcił na ich sadzenie cały swój w Wielkiej Polsce pobyt, ten śmiełowski jest jednak największy, i najbardziej użyteczny. Opo- wadał o nim swej córce sam mistrz Adam; córka — Maria Gorecka — powtórzyła to w czasie pobytu w Śmiełowie zimą 1918/19 właścicielce majątku, ta zaś synowi Andrzejowi. Drogę jej słowa potwierdził goszczący w Śmiełowie w 1935 (?) — pytając "K.W." syn Mickiewicza, Władysław oraz Magdalena z Bojanowskich Gorzeńskich — wdowa po Antonim, jedynym z dwu chłopów, których rzekomo miał naukę poeta.

Dzieci i prawnuczka Mickiewicza — Genowefa Hryniewiecka — były bodaj jedynymi, którym poświęcono w tym samym pokójku co ongi Adamowi. W pokójku jest odpowiednia tablica, zaś po drugiej stronie mała biała i popiersie. Niestety, starając się o nie w latach pięćdziesiątych nauczyciele (pałac zamieniono na szkołę) fabryka odpowiedzi, że wykonuje jedynie popiersia seryjne, czyżby dzieł szkolne nie wystarczyły? Dzierżyciel? Pani Gorecka nigdy nie otrzymała rano kawy innej, jak z kamiennego imbryka, "który tak wstrząsał panu tatusią". Gdy pytała o "panatadeuszowy" wspaniały serwis, odpowiadało z satysfakcją, że jest Jeszcze jest! Tyle że w sąsiednim majątku, w Tarcach.

wicza do Karbonarów — jak przynależność Niemców; Chodźki — zaczął. Władysław Mickiewicz był jednak masonem. Czy to fałszowanie biografii ojca należy położyć na karb rywalizacji międzynarodowej masonerii z karbonaryzmem? Są to wielkie tajemnice, które ledwie się teraz potrafią, ale dobrze, że Maciejewski całkiem wyraźnie o nich mówi.

Pani Konstancja Łubińska — nie tylko pod impulsami seksu

"Pani Konstancja pokazana tu jest (w książce J. Maciejewskiego) — uw. A.B. — jako kobieta, jaka matka, jako kochanka, jako osoba nie do tego stopnia niezrównoważona, jak się to czasami dotąd utrzymywało. Kobieta, do której Mickiewicz pisał tak szczerze listy, na tak wysoki ton nastrojone, do której skierował tak znaczące słowa po śmierci żony, świadczące o bardzo głębokiej przyjaźni pomiędzy tymi ludźmi — nie mogła być pustą lalką salonową, nie mogła być

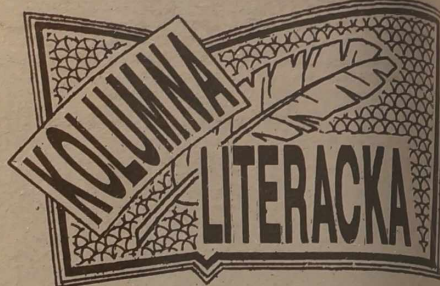
kobietą działającą jedynie pod impulsami seksu, chociaż niewątpliwie ta strona jej uosobienia zasługuje na baczną uwagę".

"Zagadka psychologiczna Mickiewicza geniuszu, a głupi"

"Książka — pisze Jarosław Iwaszkiewicz ("Mickiewicza Wielkopolskie drogi") — jest pełną ciekawych odkryć, wzianek, rewelacji (np. o pochodzeniu Antoniego Maleckiego) — ale to są tylko rodyńskie i bardzo solidne cięcie. Dla przykładu jeden taki rodynek. Oto jak pisała Żmichowska o Mickiewiczu: "Zagadka psychologiczna Mickiewicza geniuszu, a głupi i niekierowny w każdej chwili życia".

Czym się pan Adam tak bardzo narażał? Bieda drogi, jakie one mają języki, i nie wahają się nigdy!" (J. Iwaszkiewicz).

Opracowała A.B.



Był tam podobno aż do 1939 roku. Co się z nim stało — nie wiadomo.

W pokójku przyległym do Adamowego państwa Chełkowscy lokowali gości znakomitych, ale już z Mickiewiczami nie spokrewnionych. Piwną polewkę z kostkami sera pili do śniadania, było, Paderewski i Wojciech Kossak, Sienkiewicz i Marcinkowski (twórca poznańskiego pomnika Mickiewicza), Puget i Różycki, Raul Koczalski (pianista), wojewoda Roger Raczyński, generał Haller... cała Polska! Pan domu wioził ich do pobliskiego Żerkowa — dziś zrujnowanego zamku. Był on własnością pewnego wielkopolskiego hrabiego, u którego gościł ongi mistrz Adam, a w czasie tej wizyty wszyscy siedli i chłodnik po poznańsku milczkiem zwało jedli. Byłby ci to ponury zamek Horeszków?

Bardzo możliwe — kiwa głową potomek rodu Chełkowskich, wiem, że takich jak on nazywano u nas "weneckimi diabłami w niemieckich karatach". Wszystko się zgadza, wszystko! Jak to mówił Bartek Prusak?

...właśnie z Gdańskiem

Handlowałem, a krewnym mam wielu w Poznaniu.

Jeździłem ich odwiedzić, więc z panem Józefem Grabowskim, który teraz jest rejentem szefem.

A podówczas żył na wsi blisko Objezierza,

polowaliśmy sobie na małego zwierza...

Toż to nasze strony, a ten Grabowski był szlacheńcem Adama Turno, który w grudniu 1831 spotkał się w Łukowie z Mickiewiczem i o wjeździe Dąbrowskiego do Poznania m. opowiadał. Turno — to nikt inny jak Bartek Prusak, kat na Niemców, a po wielkopolsku solidny i zorganizowany. A o całej kampanii napoleońskiej — od kogo się Mickiewicz dowiadywał, jak nie od starych żołnierzy, którzy pełne były Wielkiej Polski dwory...

Jakaż więc w końcu krainę mistrz Adam w swej epopei opisał? Poznański uczone, Jarosław Maciejewski, wyjaśnia tę tajemnicę na 566 stronach swej książki "Mickiewicza wielkopolskie drogi". I pisze tak: "Choć poza kilkoma namacalnymi realiami trudno stwierdzić dowodowo istnienie innych wielkopolskich reminiscencji, nie dziwnym się, że ówczesni i nieco późniejsi co wrażliwi czytelnicy z Poznańskiego wyuczali ich obecność w całym szeregu motywów na pierwszy rzut oka litewskich".

Imć pan Andrzej Chełkowski jest po matce i wraził, i uparty: — Mic-

kiewicz od wyjazdu z Litwy nigdy więcej ani tam, ani w Koronie nie był. Tu przed napisaniem "Pana Tadeusza" dotarł tylko do nas, w Poznaniu. I nas pisał, o naszych polach, z naszą księgi kucharskiej korzystał, naszemu Wojskowej słuchał, nasze gryzył mrowi.

— Nie jego, ale Telimene! — Nie Telimene, ale owa Konstancja Łubińska, małżonkę zamego, zamożnego obywatela i żołnierza. Jeszcze u nas w domu o tym romanse nie zawsze mówiono przy dzieciach, a coś dopiero wtedy, przed nią, gdy Konstancja zupełnie oszalała, nie dawała mistrzowi swym natrętnym spokojem, chciała rzucić dom, dzieci i gnać za nim na koniec świata. 35-letnia "petersburska ciocia" Telimena — to właśnie owa pani Łubińska... A mrowiwo? Polska i dziś miejsce, gdzie było: Ateizm, Ateizm — osobliwie Mickiewicz — gryzły wtedy nie mrowi, ale wyrwały sumienia. Tam, w Kongresówce walczyła, a on nad granicą litu patrzył meczki białomuci...

W setną rocznicę pobytu Mickiewicza w Śmiełowie inicjatywę matki pana Andrzeja stanął w pałacowym parku pomnik mistrza. W osiem lat później, pamiętając września przyszli tu Niemcy, po nich oddziały radzieckie. Meble i dzieła sztuki wywieziono nie wiedzieć dokąd, pałac zamieniono na szkołę. Wystarczyło kilku lat, by wszystko poszło w ruinę. Coraz starsza pani Maria nie miała już siły, by uratować choć resztę świętości rodzinnej siedziby. Sprzątała, by urządzić w pałacu muzeum na cześć Mickiewicza doczekała się spełnienia dopiero w piętnastce lat później. Inicjatywę Marii Chełkowskiej nazwano alpejską grabową...

Czwórka z jej jedenaściorą tych wtedy dzieci zginęła w tryzynie, tym dźwiękiem w obronie ojczyzny. Zostało dwu synów, z których młodszy, pan Andrzej, pamięć ma najlepszą.

— Przed premierą "Wielkiej dziejów" Hanuszkiewicz meczył mi przez dwie godziny. — Opowiadał, jak było naprawdę z tym Mickiewiczem w Wielkiej Polsce! Odsyłałem go do Pi-gonia i Kallenbacha, ale on się upierał: — Ty wiesz więcej od nich! I miał rację, gdyż ja to wszystko miałem z drugiej ręki, od matki, a oni jedynie nurkowali w książkach.

Stanisław LECH

("Przekrój" nr 51 — 52, 19 — 26.XII.1993)

Mickiewicza wielkopolskie drogi

Czy był w Śmiełowie po swojej śmierci syn Mickiewicza, Władysław? — o tym autor cytowanej wyżej publikacji wie chyba lepiej od was.

Co się natomiast tyczy całej omawianej wyżej historii (czy Niemen był Wartą?) — skwitować chyba ją można by było jednym zdaniem, że... wszystko zdarzyć się może. Jak wiadomo, kategorycznie o tym opinii ("tak" albo "nie") nie wydał przecież nawet Jarosław Iwaszkiewicz. Właśnie z jego "Rozmów o książkach" warto zacytować parę fragmentów odnośnie Władysława. Dokładniej jest to rozmowa o książce napisanej ponad 20 lat temu pła cytowanego wyżej Jarosława Maciejewskiego "Mickiewicza wielkopolskie drogi" (będącej "dalszym ciągiem" napisanej wcześniej tegoż autora książki pt. "Gdy gościł w Wielkopolsce").

Poetycki świat małej Gabrieli...

Jak te lata niewybaczalnie szybko nam ulatują CZAS I PRZESTRZEN, kurczą się, maleją. Szczęście PAMIĘĆ zachowuje się długo, wiąże się z nią wspomnienia — i że, i dobrze. Szczęśliwy ten, kto woli pamiętać chwile pogodne, albo wyjątkowo radose.

Parę lat temu na jubileuszu naszego dziennika zgromadzeni na wileńskim placu przyniesieniśmy naszym czytelnikom zapamiętali małą dziewczynkę recytującą wierszyk o tym, jak się wybierała ona do Warszawy, żeby kupić tam "sznurowanica". Babcia ją kiedyś tego wierszyka nauczyła... Mała Gabriella recytowała wiersze także własne wiersze. Na jubileusz naszego dziennika podarowała nam obrazek, który sama namalowała. Był to pejzaż morski... wyjątkowo ciepłego koloru. A bo i wielkim ciepłem emanował ten obrazek. Do dziś zachował się w naszej redakcji. Usytuowany w najbardziej widocznym miejscu cieszy oko wszystkich, kto tu bywa na co dzień, jak też gości zwiedzających naszą redakcję...

...Dziś mała Gabriela (no właśnie — jeszcze mała) uczy się w szóstej klasie. I wciąż — pisze wiersze, maluje.

Maluje, rysuje, szkicuje... Kocha przyrodę, jej piękne barwy i dźwięki. Uwielbia konie, są jej żywiołem. Pagnie zostać archeologiem, jej marzeniem jest zwiedzić Grecję.

A tak w ogóle — wszystko ją żywo interesuje, cały świat wraz z jego pięknem chciałaby ogarnąć. Piękny świat? A może tylko pozorne? Rzeczywistość — ta naga — bywa okrutna. Ale przecież może być lepsza, od nas, od człowieka to zależy.

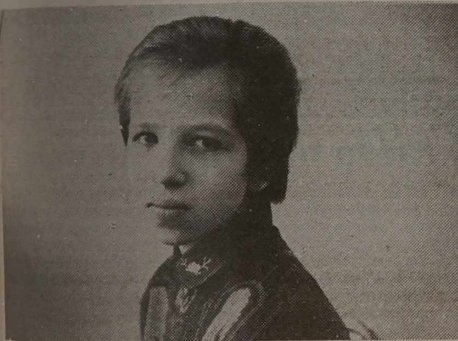
W stosunku do tej rzeczywistości Gabriela Filimonowa wciąż siebie odkrywa.

Przegląda się pracom ojca — malarza (pisał o nim niedawno) i czasem ją korci, żeby "zrobić coś bardzo" — bardzo swojego, całkiem odrębnego". Tak powstał parę dni temu cały cykl rysunków wręcz zaskakujących: piękne stroje dla pań na... okazje nieoczekiwane. Powinny, wymyślne, różnobarwne szaty, w których zawsze piękne panie mogą wyglądać niezym Anielice — co jest tu z realiów, coś ze świata teatralnego...

...A obok tego zaczarowanego świata — okrucieństwa dnia powszedniego, akty straszliwych zbrodni... Gabriela — przedwcześnie dorosłe dziecko — przeżywa to w dotkliwy sposób. Ból skrzywdzonego człowieka staje się jej — żywym — bólem. Ale znowu radość uszczęśliwionego człowieka — staje się jej osobistą radością.

Te w tym życiu jest smutków i radości? Ktoś to policzy? Wiersze małej Gabrieli są wyjątkowo dojrzałe. Wsłuchajmy się w nie uważnie. Bo adresowane są one głównie do nas, ludzi dorosłych, od których zależy... model naszego życia.

Fot. Bronisława Kondratowicz



Gabriela Filimonowa

W hołdzie Wytasowi Lingysowi

Żył twórcy, pracował,
Córce wychowywał...
Juz nie ma go pośród żywych...
Krew kropla po kropli spływa...

Dłonie na liściach czerwonych
Nagle w bezzachu zastygły...
Jesienna paleta kolorów...
Nie żyje Wytas Lingys.

Przez ciszy porannej wnękę
Śmierć czarna się wśliznęła,
Czyja uniosła się ręka?
Czyje serce nie drgnęło?

Kto miał w duszy kamienie?
Komu tza z oczu nie spadła?
Spoczywa w objęciach ziemi
Zastrzelona prawda...

Bądź stróżem ziemi

Pozwól mi nie zgodzić się z tobą,
Ze ziemia wosną się budzi
Ję do snu jesiń nie uklada
Wraz z deszczowymi łzami
Z ostatnim liściem kasztanu
Opadającym z drzewa
Z promieniem słońca na cementarzu
Z powszednim — na jutro — chle-

Ziemia nie może znać snów
Bo ona w napięciu wibruje
Po to, żebyś ty także żyć mógł
Ziemia bez wyschnienia pracuje,
Ale czy starczy jej nadziei
I prądu na wieczną pracę?
Człowieku, bądź stróżem ziemi
Żebyś mógł na nią wciąż wracać.



Zbiorek wierszy naszego czytelnika z Ukrainy

W "Kolumnie Literackiej" niejednokrotnie zamieszczaliśmy wiersze Mykoły Jakimczuka z miasta Nowowohynsk, obwód Wołyń, na Ukrainie. Jego utwory gościły także na łamach wydawnictwa, Polskiej.

Ostatnio przy pomocy i współpracy wydawnictwa "Ekslibris" w Lublinie i redakcyjno-wydawniczego przedsiębiorstwa "Lesik" w Nowowohynsku ukazał się pierwszy zbiorek wierszy Mykoły Jakimczuka pt. "Trzy "Do" Rusina" (ilustracje D. Fodczuka). Wydrukowała go oficyna we Włodzimierzu Wołyńskim. Wydanie sponsorowali: Krakowski oddział Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" (dr Krystyna Gąsowska), Katedra Św. Piotra i Pawła w Łucku (o. Ludwik), Kościół Św. Joachima i Anny we Włodzimierzu Wołyńskim (o. Leszek), Zakłady Mieczarskie w Nowowohynsku, Spółka Akcyjna "Ometa IN-STER" — oddział w Nowowohynsku, nowowohynska firma prywatna "Wiktor-ria", Nowowohynska Rada Miejska Ludowego Ruchu Ukrainy. Przykład godny naśladowania. Gdyby tak u nas tyle placówek synpęło groszem, ileż to zbiorów ukazałoby się. Ale to już inny temat.

Tymczasem ze słowa wstępnego o Autorze zbioru m.in. dowiadujemy się, że Mykoła Jakimczuk urodził się w 1956 r. w okolicach Winnicy na Ukrainie. Po wojsku ukończył filologię na uniwersytecie we Lwowie. Pracował w szkole, wykładał język i literaturę ukraińską. W 1991 r. podjął pracę jako sekretarz odpowiedzialny gazety miejscowej w Nowowohynsku "Narodna Rada". Po polsku pisze od roku 1977.

Zbiorek "Trzy "Do" Rusina" zawiera 3 rozdziały: Do Ukrainy, Do Polski, Do miłości. Gratulujemy autorowi ukazania się tego sympatycznego zbioru w związku z rocznicą zbrodni katyńskiej polecamy uwagę jego wiersz z rozdziału "Do Polski".

Jerzy SURWIŁO

Mykoła JAKIMCZUK Żołnierze Katynia

Szybciej otwierajcie
drzwi swoich domów.
Jadą z Katynia
żołnierze do domu.
Jadą majory i poruczniki,
jadą do Kasi,
do Weroniki...
...Wtę otwierajcie
swe bramy szeroko.
Ból swój i smutek
schowajcie głęboko.
Przecież czekaliście
na nich pół wieku...
Ile z was panie
zamknęły powieki?
Ile z was panie straciło urodę?...
Oni zostali
na zawsze młodzi
w waszej pamięci
w dźwiękach dzwonów.
Wtę otwierajcie
drzwi swoich domów.

Carlo Gozzi o Carlo Goldonim

Obaj równocześnie byli dramatopisarzami w XVIII-wiecznych Włoszech. Carlo Goldoni (adwokat) był twórcą komedii realistycznej, mieszczańskiej, Carlo Gozzi (arystokrata) — obrońcą komedii improwizowanej. Błyszczący sukces odniósł Gozzi. O Carlo Goldonim Carlo Gozzi pisał: "Ponieważ Goldoni powoływał się ciągle i z uporem na napyły publiczności jako dowód, że jego utwory teatralne mają wielką wartość, powiedziałem pewnego razu z całym spokojem, że wypelniona widowiska nieświadczymy bijnymajni o wartości sztuki i że ja podejmuję się ściągnąć do teatru jeszcze więcej ludzi, żeby oglądali nie jego wymysły, lecz przeniesioną na scenę bajkę..."

Autor "Stugi dwóch panów" i "Mirandoliny" przegrał z kretelem. Wyszczany Goldoni zmuszony został opuścić Włochy i przenieść się do Francji.

Wyróżnienia Polcul Foundation 1994

W styczniu br. Dyrekcja Polcul Foundation na swoim kolejnym posiedzeniu przyznała dalsze 23 wyróżnienia osobom zaangażowanym w ruch kultury i budowy społeczeństwa obywatelskiego w Polsce oraz współpracy i przyjaźni z jej sąsiadami.

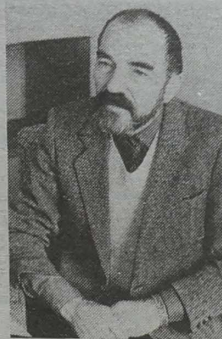
Miło nam, że w tej grupie wyróżnionych znalazł się były pracownik redakcji naszego dziennika, poeta "Kola Literackiego" przy "Kurierze Wileńskim" (a jednocześnie — niejednokrotny bohater naszych tamów) — Wojciech PIOTROWICZ.

Wojciech Piotrowicz został wyróżniony za pracę na rzecz przyjaźni polsko-litewskiej oraz rozwoju kultury na Litwie.

GRATULUJEMY!

Inf. wt.

Fot. W. Charin



Wojciech Piotrowicz

Bolcieniki

Pośród starych drzew co drzemią
Znikli Adam i Maryla
W malowniczym efekcie niebo pudap schyla
Nad ziemią
Białe obłoki przemijają jak panna do ślubu
Palacysie czerwieni strojny w ostrołki
Na piętrze w kołchozowej księgowości sztuki
Arcana
Pogrążone stukają liczydła
Na parterze złocona biel kafli zastęglą
W salonie hrabiny
Kierownicza klubu
Nieustępliwym traktor trzewia pól odstania
Pośród niwy brunatnej oaza zieleni
Głaz omszały dwie rysy prostopadłe znaczą
Rosa na liściach drzących tężowo się mieni
W gaju pracowity swój żywot kończą
Mrówki
Ni Tadeusza ani Telimery
Jeszcze nie przyszli
A czas gzybobrań



Vladas Vitkauskas: "GÓRA JEST POEZJĄ..."

29 maja 1953 roku cały świat obiegła elektryzująca wiadomość — "Mount Everest zdobyty!" — najwyższy szczyt na ziemi zdobyli E. Hillary (Nowozelandczyk) i N. Tenzing (Szerpa), członkowie angielskiej wyprawy himalańskiej pod kierownictwem J. Hunta.

Odtąd Everest stał się himalajskimi aspiracjami reprezentantów innych narodów.

10 maja 1993 r. świat dowiedział się o tym, że Everest został zdobyty przez... "fotografę", człowieka, który się podjął samodzielnej wspinaczki. Tym "dziwnym" zdobywcą był Vladas Vitkauskas z Litwy.

Prasa światowa podała tę wiadomość na pierwszych stronach (zdjęcia i gruby druk — oczywiście...)

— Jak pokonałem Everest? Nie, podejmowałem te próby z myślą o samym tylko wyciecznym sportowym. Nie robiłem tego dla sportowej kariery, dla reklamy czy dla pieniędzy. Po prostu dla mnie to było więz z Kosmosem i dlatego Góra mnie przyciąga — mówi dziś Vladas Vitkauskas.

Jest jeden, wielce metafizyczny rzekłbyś szczegół w tej historii. Jak wspominał wyżej — w maju 1953 roku pierwszy w historii świata zdobył Everest E. Hillary i N. Tenzing. Również po 40 latach zdobył go (również w maju) V. Vitkauskas. Z chwilą wejścia na wierzchołek góry — ukończył 40 rok życia.

Przedwcześniej, z okazji rocznicy tego znanego wydarzenia w skali światowej, prezydent R.L. A. Brazaukas wręczył Vladasowi Vitkauskasowi medal i stopnia Orderu Wielkiego Krzyża Gedymina.

Rozmowę z Vladasem Vitkauskasem — człowiekiem niezwykle w swojej zyczliwości — proponuję uwadze naszych Czytelników w najbliższych numerach naszego dziennika.

Alwida Antonina BAJOR

NA ZDJĘCIU: 10 maja 1993, Vladas Vitkauskas umocowuje na szczycie Everestu (8 tys. 846 metrów) flagę Litwy.

Kalejdoskop aktualności

W kwietniu na Litwie produkcja się zmniejszyła

W kwietniu przedsiębiorstwa przemysłu wytwarzającego i przetwórczego dostarczyły konsumentom o 17 proc. produkcji mniej w porównaniu z marcem, informuje Departament Statystyki przy Rządzie Republiki Litewskiej. Zmniejszyła się produkcja 47 z 70 podstawowych rodzajów wyrobów.

Detaliczny obrót handlowy kwietnia zmniejszył się o 5,9 proc. (w marcu stanowił 17,5 proc.). Co prawda, artykułów hodowlanych (z wyjątkiem jaj) w kwietniu skupiono o 4 proc. więcej niż w marcu. Mleka w minionym miesiącu, w porównaniu z marcem, skupiono o 18 proc. więcej, a jaj aż o 34 proc. mniej.

Seminarium dla lekarzy

W dniach 20-29 maja w Wilnie odbędą się kursy oraz cykl seminariów dla lekarzy o stosowaniu metod bioenergetycznych w diagnostyce, informuje wydział kontaktów zagranicznych i personalny Ministerstwa Zdrowia.

Te kursy przedłużą i uzupełnią konferencję, która się odbyła w listopadzie ubiegłego roku "Medycyna naturalna i tradycyjna: możliwości diagnostyki i leczenia", na której się okazało, że lekarzom potrzebny jest ciągły kurs z zakresu medycyny naturalnej i tradycyjnej.

Statystyka bezrobocia

Jak podaje Departament Statystyki bezrobotnych na Litwie zarejestrowano w kwietniu o 2,9 proc. mniej niż w marcu, a w porównaniu z kwietniem ub. roku — aż o 34,5 proc. mniej.

Jubileusz kompozytora

W Filharmonii Narodowej Litwy odbył się uroczysty wieczór z okazji 90 rocznicy urodzin kompozytora-modernisty, dyrygenta i muzykologa prof. Vladasa Jakubenas.

Słowo wstępne z okazji 90-lecia V. Jakubenas wygłosił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. Vytautas Laurušas.

Nie "Aura" tylko "Przyjaźń"

Podobno popularna wileńska księgarnia "Aura" znów wróci do swej poprzedniej nazwy "Przyjaźń". Bo nie wiadomo właściwie, komu i dlaczego nie spodobało się to słowo. Po "miłości" jest ono bodajże najładniejsze. Zresztą, jak mówią pracownicy księgarni, klienci nadal nazywają ich placówkę "Przyjaźń". Dochodzi nawet do ciekawostek: pewien pan, stojąc pośrodku księgarni interesował się: "A gdzie tu jest w pobliżu księgarnia "Aura"?

Prezydent obchodzi 43-lecie matury

W szkole nr 1 w Koszdarach odbyła się uroczystość ukończenia szkoły przez absolwentów 1951 roku. Wśród nich przybył na uroczystość prezydent A. Brazauskas, który na pamiątkę zasadził przy swej szkole drzewko.

Minister finansów zagłada do sklepów

Minister finansów E. Vitkalis zagłada w tych dniach do wileńskich sklepów, aby przekonanie się, jak realizowana jest nowa ustawa o podatku od wartości dodanej, czyli VAT. Doszedł on do wniosku, że wielu handlowców nadmiernie wyrubowuje ceny wykorzystując hałas wokół podatku.

Sprawa "Centuriona" zamknięta?

Sąd wydał wyrok na członków grupy "Centurion" uprawiających podobnie jak "Wileńska brygada" reket, przemoc i szantaż. Dwóch z oskarżonych zostało za kratkami, pozostali na mocy amnestii opuścili więzienie, spotykani entuzjastycznie przez kolegów zespianem.

Przemysł budowy maszyn prywatyzuje się

W marcu według statystyki sprywatyzowano 61,5 proc. zakładów budowy maszyn republiki. Spośród 117 przedsiębiorstw 11 nie będzie sprywatyzowanych. Podstawowy pakiet akcji urzech — posiada państwo. W ub. r. 59,1 proc. produkcji tych zakładów wyeksportowano za granicę do krajów Wspólnoty, 15,5 proc. — na Zachód. Wiele zakładów ma poważne zadłużenia, ale np. "Baltic Vairas" wykupował za granicę w ub. r. 90 proc. swych wyrobów.

Za zorganizowane przestępstwo — podwójna kara

MSW opracowało projekt ustawy, na mocy której przewiduje się karę za zorganizowane przestępstwa do 30 lat. Projekt czeka na zatwierdzenie parlamentu.

Taksówkowy horror

Już od dawna prywatni taksówkarze kolidują z tymi ze spółki akcyjnej. Prywatni żądają wyznaczenia im specjalnych postojów, obwarowują ją "ochroną" najemnych rekeretów. W odpowiedzi — spółdzielcy zaczęli gromadzić środki na finansowanie grup terrorystycznych, które będą broniły ich przed prywatyzacją.

Inflacja się zmniejsza

Zgodnie ze statystyką w kwietniu inflacja wyniosła 1,6 proc. To najmniejsze zwiększenie cen w br. W marcu inflacja wynosiła 3,3 proc., w lutym — 2,9 proc., w styczniu — 4,8 proc.

Największa litewska inwestycja

Za 380 tys. USD Litwa będzie reklamowana w jednym z największych amerykańskich magazynów "Newsweek", którego nakład wynosi 4,5 mln egzemplarzy i który jest rozpowszechniany na całym świecie.

Dziwne losy hotelu "Turistas"

Pisaliśmy już o mętluku panującym wśród inwestorów hotelu "Turistas", którzy nie mogą dojść do zgody przy podziale majątności i zadłużenia. Obecnie materiały dot. likwidacji wspólnego litewsko-szwajcarskiego przedsiębiorstwa "Turistas" zostały przekazane do Prokuratury Generalnej.

Na Litwie najtańszy chleb

Jak podaje statystyka na Litwie jest najtańszy chleb, kurczęta. tzw. mokra kiełbasa, jaja, alkohol i inne rzeczy. Najdroższe są one na Łotwie. Podobnie tani jest w porównaniu z innymi państwami bałtyckimi alkohol. Najdroższe mięso i nabiał — na Łotwie.

Co na maturze?

Ministerstwo Kultury i Oświaty zawiadamia tegorocznych maturzystów, iż występowanie na egzaminie z literatury ojczystej będą pisać z twórczości następujących pisarzy polskich: J. Kochanowski, I. Krasiński, A. Mickiewicz, H. Sienkiewicz, B. Prus, St. Wyspiański, L. Staff, W. Szymanowski, J. Iwaszkiewicz, Cz. Miłosz. Nie jest tego mało, ale zawsze łatwiej jest przygotować się z dziesięciu, niż ze wszystkich pisarzy.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

ZABAWA W CIUCIUBABKĘ

(Dokończenie ze str. 1)

ciele Telewizji Polskiej w trakcie negocjacji ciągle podkreślali, że wszelkie umowy o retransmisji polskiego programu chcieliby zawierać wyłącznie na poziomie rządowym. Niemniej dziwi i to, że decyzja o wstrzymaniu podpisania umowy została podjęta dosłownie na kwadrans przed dokonaniem tego aktu.

— Na dobrą sprawę nie wiemy, dlaczego umowa nie została podpisana. Argumentów jest bardzo wiele, lecz zmieniają się one co i rusz. Ostatnim argumentem było to, że strona litewska chce zacekować na decyzję sądu. Nie rozumiem w takim razie, dlaczego nie została odwołana wizyta polskiej delegacji i dlaczego pozwolono na zaistnienie infrastruktury technicznej, która umożliwia odbieranie na Litwie programu polskiego. Myślę, że sprawa ta nie ma precedensu. Wydaje mi się też, że nie o sprawy prawne tu chodzi i nie o sprawy czysto telewizyjne, ale nie mam zamiaru tego interpretować... — w ten sposób (po ochłonięciu z konsternacji) całą sprawę skomentował prezes Telewizji Polskiej Wiesław Walendziak.

Ambasador RP Jan Widacki oświadczył, że to, co się wydarzyło w poniedziałek, jest skandal i nie powinno mieć miejsca w stosunkach między dwoma nie tylko cywilizowanymi, ale i zaprzyjaźnionymi państwami.

— Jestem przekonany, że decyzja, którą nam dziś zakomunikowano, bę-

dzie miała donieść skutki polityczne. Nie sądzę, żeby to były skutki zgodne z oczekiwaniami władz Państwa Litewskiego. Nie muszą chyba nikogo przekonywać, że nie służy to normalizacji stosunków między Polską a Litwą — powiedział ambasador Widacki.

Polska delegacja we wtorek rano opuściła Wilno. Wizyta (a stało się to już tradycją) była dla polskiej strony kolejną stratą czasu, a i nerwów chyba również. Przedstawiciele Telewizji Polskiej opuszczali nasze miasto kompletnie zdezorientowani. Nie tylko nie potrafią pojąć i rzeczowo wytłumaczyć, dlaczego nie doszło do podpisania umowy, nie wytłumaczono im również, kto u nas rządzi telewizją. Bo decyzja ministra Zielińskiego automatycznie podważyła kompetencje zarządu Litewskiego Radia i Telewizji.

W związku z wstrzymaniem podpisania umowy o retransmisji TV Polonia, nie doszło też do podpisania polsko-litewskiej umowy o współpracy między naszymi telewizjami. Nie doszło jedynie dlatego, że ta druga umowa miała wypływać niejako z tej pierwszej. Przykro, że takie rzeczy się dzieją w dwa tygodnie po podpisaniu przez prezydentów Polski i Litwy traktatu o przyjaźni i stosunkach i dobru sąsiedztwa współpracy w przedmiocie ratyfikacji tego traktatu.

Wobec powyższego trudno przewidzieć, czy i kiedy dojdzie do podpisania tych dwóch umów dotyczących telewizji. Tylko dobrej woli polskiej strony zawdzięczamy to, że negocjacje dotąd



nie zostały zerwane, ale czy to da się nazwać sukcesem? Ktoś z litewskiej strony wyraża grę na zwłokę i nie przerywając w środkach (nawet w sposób niepromiujący nasze państwo) stara się nie dopuścić do podpisania umowy. Kto to robi? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na powyższe pytanie. Jasne jest tylko jedno, że do zawarcia "ciuciubabkę telewizyjną" wcale nie jest tożsamość państw, w kim celu — chyba pokazać na przykład, że Litwa jest państwem, które udowodnić przeciwnikom traktatu wsłowski, że wcale nie jest tak potłuczony wobec Polski, wręcz odwrotnie — potrafimy zachować się w sposób arogancko.

Lucyna DOWIŁŁA

NA ZDJĘCIU: Prezes Telewizji Polskiej S. A. Wiesław Walendziak. "Na dobrą sprawę nie wiemy, dlaczego umowa nie została podpisana."

Fot. Tadeusz Wainiewicz

"Okocim" wkracza na rynek litewski

... przy tym energicznie i szumnie. W ubiegłą sobotę, w obecności najwyższych dostojników państwa i najbogatszych obywateli kraju, w hotelu "Vilona" w Wilnie odbyła się uroczysta prezentacja słynnego polskiego piwa "Okocim". Prezentacja ta zbiegła się z obchodem Dnia Prasy. Bilety dla "plebsu" kosztowały jedynie 100 Lt, a dla osób uprzywilejowanych 1000.

Wczoraj w Związku Dziennikarzy Litwy przedstawiciele zakładów browarskich "Okocim" i firmy dealera "Balt-Implex Ltd" z filią w Wilnie "Eksikocentras" przeprowadzili konferencję dla "prasy piszącej". Wystąpił na niej i informacji udzielił wicedyrektor i główny specjalista "Okocima" Jerzy Zydrón, manager ds eksportu Dariusz Snopkowski, prezes zarządu Centrali Handlu Zagranicznego "Balt-Implex Ltd" — dealera na Litwie Sergiusz Kaweck. Poprosiliśmy ich panów o chwilę rozmowy.

Jerzy ZYDRÓN: Z pewnością zechce pan wiedzieć, dlaczego właśnie "Okocim"? Czym się różni od innych browarów Polski, których notabene jest w kraju około 80? "Okocim" jest dziś największym, najstarszym browarem polskim (założony w 1845 r.), jak też największym eksporterem. Okocimskie Zakłady Browarskie posiadają trzy przedsiębiorstwa — w Brzesku, Krakowie i Jędrzejowie. Wszystkie one wytwarzają produkcję na poziomie światowym, dzięki stosowaniu najnowszych technologii, wykwalifikowanej kadry. Całość systemów produkcyj-

nych najlepszych firm niemieckich zrobiona jest z nierzdzewnej stali i niklu, co zapewnia doskonałą jakość produktu, niweluje dostęp do urządzeń powietrza, czyni wyrób ekologicznie czystym. Piwo "Okocim" ma doskonałe terminy wytrzymałości: piwo zwykle utrzymuje się w ciągu 6 miesięcy, pasteryzowane — 12. Na modernizację zakładów przeznaczono swego czasu 40 mln USD.

Dariusz SNOPOKOWSKI: O jakości naszego piwa świadczy fakt, że amerykańska firma "Coca-Cola" powierzyła nam rozlew swych napojów, jako że posiadamy najbardziej nadające się do tego technologie. Amerykanie też przyswoili nam znak "O. K." co można dwójako rozszyfrowywać — "O'Kay" i "Okocim".

Swą produkcję dostarczamy praktycznie do wszystkich krajów Europy, a także do USA i nawet do Australii. Wytwarzamy kilkadziesiąt rodzajów piwa, z czego 7-8 gatunków o różnym smaku wędruje na eksport.

Przekonawszy się, że na Litwie lubią piwo i istnieje cywilizowany rynek, postanowiliśmy wejść na ten rynek. Przeprowadziliśmy rozpoznanie, wcześniej prezentację. Chcemy założyć na Litwie sieć pubów, a także dostarczać piwo do istniejących już placówek oraz wszystkim tym, którzy zechcą nim handlować, zawierając z każdym oddzielnie odpowiednią umowę. Dla tych, kto zawrze wcześniejsze umowy gwarantowane są ceny promocyjne, rabaty w ciągu miesiąca.

Sergiusz KAWECKI: Ze swego stro-

ny mogę dorzucić, że chętni zachęcić kontakty z "Okocimem" mają się zgłaszać do firmy "Eksikocentras" na ul. Wileńskiej 35 w Wilnie.

Chciałbym jeszcze ogłosić konkursy — dla dziennikarzy i komentatorów. Pierwszy polega na tym, że dziennikarze Litwy powinni zgłosić końca przyszłego tygodnia (pod wymyślonym adresem) listy prośby wodnie, pod jakim będzie sprzedawane okocimskie piwo na Litwie, co w tym celu "To jest to" czy "Teraz Piwo". Na zwycięzcę czeka nagroda w postaci diadki. Drugi konkurs przeznaczony jest dla konsumentów i nazywa się "Kapsle". Ten, kto wytnie z gazety odpowiedni kupon (warunki mają być podane we wszystkich większych gazetach) i przysle go wraz z sześcioma kapslami od wypitych przez siebie butelek piwa — będzie mógł wygrać w loterii, której główną wygraną będzie samochód osobowy marki "Opel". Losowanie odbędzie się w końcu roku, 31 grudnia. Na innych szczegółowych warunkach nagrody w postaci telewizorów, magnetowidów itp.

Roman

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

P.S. Osoby, które zgłaszały uwagi, akces do współpracy z panem S. Kaweckim, powiadamy, że ich uwagi i numery telefonów zostały nam przekazane. Pan Kaweck i najbliższe czasie telefonuje do wszystkich państwa.



KURS WALUT

Dzisiaj w bankach litewskich

	dolar amerykański	marka niemiecka	rubel rosyjski (za 100)
	skup / sprzedaż	skup / sprzedaż	skup / sprzedaż
"Litimpex"	3,97 4,02	2,37 2,43	0,18 0,21
"Vilniaus bankas"	3,96 4,02	2,37 2,43	0,15 0,25
"Lietuvos verslas"	3,97 4,02	2,37 2,46	0,20 0,40
"Aurabankas"	3,97 4,02	2,37 2,42	0,18 0,22
"Lietuvos akcinis inuocinins bankas"	3,96 4,01	2,37 2,42	— —
"Senamiesčio bankas"	4,00 4,00	2,37 2,41	0,18 0,22
	(-0,5%)	(+0,5%)	

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3,867	4,123
Marka niemiecka	13,251	13,780
Dolar amerykański	21,941	22,267
Funt brytyjski	32,831	34,171
Frank szwajcarski	15,549	16,083

Uchwała rządu Republiki Litewskiej nr 286 z 15 kwietnia 1994 r.

O podatku od wartości dodanej

Kierując się ustawą Republiki Litewskiej o podatku od wartości dodanej, rząd Republiki Litewskiej postanawia:

1. Ustalić, że:

1.1. płatnicy podatku od wartości dodanej, których średnie miesięczne wpłaty tego podatku do budżetu w ciągu minionych trzech miesięcy przekraczały 100 tys. litów na ostatni dwudziesty dzień pracy bieżącego miesiąca i 10 dzień następnego miesiąca płać do budżetu zaliczkę z tytułu podatku od wartości dodanej — po 1/3 średniej miesięcznej obliczonej sumy podatku, wpłacanej do budżetu za ostatnie trzy miesiące.

W tym samym trybie płatnikom zaliczkowo zwraca się podatek od wartości dodanej, gdy suma tego podatku odliczana eksporterem była wyższa od obliczonej jego sumy za sprzedane towary (wy świadczone usługi).

W maju — lipcu 1994 r. do budżetu nie wpłaca się zaliczki z tytułu od wartości dodanej, natomiast obliczony według deklaracji podatek wpłaca się (zwraca) po zakończeniu miesiąca w ciągu 3 dni kalendarzowych. Dla eksporterów podatek od wartości dodanej zwracany jest zaliczkowo;

1.2. przedsiębiorstwa produkcyjne, eksportujące co najmniej 30 proc. sprzedawanych towarów lub importujące co najmniej 30 proc. nabywanych zasobów materiałowych, obliczony przez służby celne podatek od wartości dodanej za importowane wartości materialne mogą wpłacić państwowym inspekcjom podatkowym w miejscu lokalizacji przedsiębiorstw w terminach ustalonych w artykule 35 ustawy Republiki Litewskiej od podatku od wartości dodanej i w ustępie trzecim punktu 1.1. niniejszej uchwały.

Na podstawie pisemnych podań przedsiębiorstw i wniosków miejskich (rejonowych) państwowych inspekcji podatkowej (Państwa Inspekcja Podatkowa Ministerstwa Finansów sporządza spis tych przedsiębiorstw i przedstawia go Departamentowi Cel przy Ministerstwie Finansów. Przedsiębiorstwom, nie wciągniętym do spisu, miejskie (rejonowe) państwowe inspekcje podatkowe mogą wydać zaświadczenia, na których podstawie służby celne przekazują tym inspekcjom obowiązek pobierania podatku od wartości dodanej za importowany na swoje potrzeby długotrwały majątek o przeznaczeniu produkcyjnym, którego ogólna wartość przekracza 100 tys. litów. Zaświadczenia przedstawiane są służbom celnym razem z deklaracjami celnymi, a obliczony przez służby celne podatek od wartości dodanej pobierany jest do budżetu w trybie ustalonym w ustępie pierwszym niniejszego punktu.

Ustalone w ustępach pierwszym i drugim niniejszego punktu przepisy płatności podatku od wartości dodanej mogą

być stosowane tylko dla przedsiębiorstw, które nie naruszyły trybu obliczania i wpłacania do budżetu tego podatku. Inni importerzy podatek od wartości dodanej za importowane towary wpłacają na konto urzędu celnego w trybie ogólnym ustalonym dla cel;

1.3. płatnicy podatku od wartości dodanej, wytwarzający towary opodatkowywane i nie obłożone tym podatkiem w przypadkach przewidzianych w artykule 20 ustawy Republiki Litewskiej o podatku od wartości dodanej mogą podzielić bezpośrednio sumę (jeżeli można to uczynić według danych ewidencji) podatku za opodatkowywane i nie obłożone tym podatkiem towary, podlegającą zapłaceniu dostawcom i wciągniętą na ewidencję w okresie podatkowym. W roku kalendarzowym można stosować tylko jeden sposób podziału;

1.4. w razie zmiany przeznaczenia majątku długotrwałego, za który zapłacono podatek od wartości dodanej został obłożony z obliczonej sumy tego podatku za sprzedane towary (wy świadczone usługi) i utraty z tej przyczyny prawa do odliczenia podatku od wartości dodanej, podlegającą odliczeniu sumę podatku uokładnia się po zakończeniu roku kalendarzowego. Przypadająca na rok podlegająca odliczeniu suma podatku od wartości dodanej dzielona jest proporcjonalnie — zależnie od tego, ile majątku zużywa się na wytwarzanie towarów (świadczenie usług) opodatkowywanych i nieobciążonych tym podatkiem. Podlegającą odliczeniu sumę podatku od wartości dodanej, przypadającą na produkcję (świadczenie usług) nieopodatkowywanych towarów, wpłaca się do budżetu. Uokładnienia dokonuje się w okresie, na który oblicza się potrącenia amortyzacyjne, jednakże nie więcej niż w ciągu 10 lat za nieruchomości i 5 lat — za inny majątek długotrwały;

1.5. przestrzegając wcześniejszego trybu, oblicza się i płaci akcyzę ogólną za towary (usługi), wykspediowane (wy świadczone) do 1 maja 1994 r., które nabywcy (odbiorcy usług) opłaca i po dniu 1 maja 1994 r.;

1.6. stosując ulgę ustaloną w artykule 38¹ ustawy Republiki Litewskiej o podatku od wartości dodanej za przedsiębiorstwa produkcyjne uważa się te, których część towarów (usług) własnej produkcji wynosi co najmniej 80 proc. ogólnej sumy dochodów pochodzących ze sprzedaży. Przy ustaleniu tej części nie wlicza się do ogólnej sumy dochodów ze sprzedaży towarów uzyskanych w drodze wymiany za towary własnej produkcji, jak też dochodów, uzyskanych ze sprzedaży majątku długotrwałego, użytkowanego co najmniej w ciągu jednego roku;

1.7. podatek od wartości dodanej za zwracane nowe opa-

kowania obliczają tylko przedsiębiorstwa-produccenci, z wyjątkiem przypadków, gdy wartość tych opakowań wliczono do wartości towarów. Za używane opakowania tego podatku nie oblicza się.

2. Zatwierdzić załączane:

2.1. spis towarów, za które nie oblicza się podatku od wartości dodanej;

2.2. spis usług, za które nie oblicza się podatku od wartości dodanej;

2.3. tryb rejestracji płatników podatku od wartości dodanej;

2.4. tymczasowy tryb obliczenia przez przedsiębiorstwa handlowe podatku od wartości dodanej;

2.5. tryb zwrotu podatku od wartości dodanej przedstawicielstwom dyplomatycznym i konsularnym państw obcych oraz organizacjom międzynarodowym za nabyte towary (otrzymane usługi), a także pracownikom tych przedstawicielstw i organizacji oraz członkom ich rodzin za towary nabyte w Republice Litewskiej do użytku osobistego (otrzymane usługi);

2.6. spisu artykułów spożywczych, nie podlegających podatkowi od wartości dodanej do 1 stycznia 1995 r., które producenci Republiki Litewskiej sprzedają ludności i przedsiębiorstwom handlowym.

3. Polecić Ministerstwu Finansów, aby do 20 kwietnia 1994 r. opracowało i zatwierdziło instrukcję dotyczącą obliczania i płatności podatku od wartości dodanej.

4. Ministerstwo Kultury i Oświaty wspólnie z Państwową Służbą Nauki, Studiów i Technologii powinno do 20 kwietnia 1994 r. przedstawić rządowi Republiki Litewskiej projekt uchwały o trybie rejestrowania instytucji oświaty, nauki i studiów, jak też niekomercyjnych placówek kultury, świadczących usługi w dziedzinie nauczania, nauki, studiów i kultury.

5. Zobowiązać Ministerstwo Przemysłu i Handlu, aby do 25 maja 1994 r. przedstawiło Ministerstwu Finansów listę specjalnych sklepów, posiadających prawo do wydawania obywatelom zagranicznym zaświadczeń o podlegającym zwrotowi podatku od wartości dodanej za towary zakupione w tych sklepach.

6. Polecić Ministerstwu Finansów, aby wspólnie z Ministerstwem Przemysłu i Handlu przedstawiło rządowi Republiki Litewskiej do 1 czerwca 1994 r. do zatwierdzenia tryb zwrotu podatku od wartości dodanej obywatelom państw obcych za zakupione w sklepach specjalnych i wywiezione z Republiki Litewskiej towary, który ma być wprowadzony od 1 lipca 1994 r.

Premier
Adolfas ŠLEŽEVIČIUS
Minister finansów
Eduardas VILKELIS

Towary, nie podlegające podatkowi od wartości dodanej (VAT)

1. Leki, towary apteczne, sprzęt leczniczy:

1.1. leki;

1.2. sprzęt medyczny;

1.3. krew kwiadawców, jej preparaty i składniki, mleko matki oraz transplantanty;

1.4. towary apteczne, których wykaz ustala Ministerstwo Zdrowia po uzgodnieniu z Ministerstwem Finansów.

2. Trumny, wieńce, koszyki z kwiatami, tymczasowe pomniki

3. Gazety, czasopisma, książki.

4. Tradycyjne wyroby rzemiosł artystycznych, którym międzyresortowa komisja ekspertów tradycyjnych rzemiosł artystycznych nadała w określonym trybie status tych wyrobów.

5. Towary dla dyplomatycznych i konsularnych przedstawicielstw krajów obcych oraz organizacji międzynarodowych.

6. Cukier i jego surowiec, importowany w 1994 r. nie przekraczające ilości określonej przez Rząd Republiki Litewskiej.

7. Prywatyzowane mienie państwowe.

Uwaga. Szczegółowy wykaz tych towarów zgodnie z nomenklaturą taryf celnych Republiki Litewskiej opracowuje Departament Cel przy Ministerstwie Finansów, po uzgodnieniu z Ministerstwem Finansów.

Usługi, nie podlegające podatkowi od wartości dodanej (VAT)

1. Usługi lekarskie i stomatologiczne:

1.1. porady lekarskie;

1.2. różne zabiegi;

1.3. pielęgnacja chorych w domu;

1.4. badania laboratoryjne;

1.5. badania bakteriologiczne;

1.6. badania rentgenologiczne;

1.7. fizjoterapia;

1.8. badania funkcyjne;

1.9. badania elektrokardiologiczne;

1.10. masaż;

1.11. ortorynolaryngologia;

1.12. oftalmologia;

1.13. położnictwo, ginekologia;

1.14. urologia;

1.15. balneologia i hydroterapia;

1.16. gimnastyka lecznicza i mechanoterapia;

1.17. leczenie od alkoholizmu i palenia;

1.18. leczenie według unikalnej metodyki;

1.19. pomoc psychoterapeutyczną;

1.20. leczenie i protezowanie zębów (stomatologia);

1.21. czynności higieniczne (ekspertyza higieniczna, badania fizyko-chemiczne i mikrobiologiczne);

1.22. dezynfekcje, prace w zakresie deratyzacji i dezynsekcji;

1.23. leczenie sanatoryjne;

1.24. kurs minimum sanitarnego oraz przeszkolenie kierowników w udzielaniu pierwszej pomocy medycznej poszkodowanym na drogach;

1.25. podnoszenie kwalifikacji personelu medycznego na różnych kursach;

1.26. naprawa sprzętu medycznego.

2. Usługi socjalne, świadczone przez przedszkola i żłobki, pensjonaty dla starców i inwalidów.

3. Usługi świadczone w zakresie nauczania, nauki, studiów i kultury przez instytucje oświatowe, naukowe i uczelnie, a także niekomercyjne instytucje kulturalne, zarejestrowane w trybie określonym przez Rząd Republiki Litewskiej;

3.1. szkolenie, oświata, a także podnoszenie kwalifikacji i przekwalifikowanie dzieci, młodzieży i dorosłych we wszystkich zarejestrowanych w określonym trybie instytucjach oświatowych oraz instytucjach, posiadających zezwolenia Ministerstwa Kultury i Oświaty na działalność wychowawczą niezależnie od ich sfery wpływu działalności;

3.2. usługi, świadczone w instytucjach oświatowych, mające na celu wychowanie, nauczanie, oświatę dzieci, młodzieży i dorosłych, a także podnoszenie kwalifikacji i zorganizowanie przekwalifikowania;

3.3. uczestniczenie na tradycyjne imprezy kulturalne i artystyczne (przedstawienia, wystawy, koncerty, wieczory twórcze i święta);

3.4. odwiedzanie ogrodów zoologicznych, muzeów, ekspozycji wystawowych;

3.5. usługi z zakresu oświaty i wychowania artystycznego (studia, kółka itp.);

3.6. usługi w zakresie konserwacji i restauracji ruchomych dóbr kultury;

3.7. usługi z zakresu realizacji, tworzenia napisów oraz dubbingowania filmów, finansowanych przez państwo;

3.8. wypożyczanie i wyświetlanie filmów literackich;

3.9. wypożyczanie i wyświetlanie filmów dziecięcych;

3.10. uczestniczenie na imprezy, przeznaczone dla młodzieży (potancówki, wieczorki, dyskoteki);

3.11. prace naukowe, prowadzone przez państwowe instytucje naukowe i uczelnie oraz prace naukowe wspierane przez Litewski Państwowy Fundusz Nauki i Studiów.

4. Usługi rejsowej komunikacji pasażerskiej (tj., przewóz pasażerów środkami transportu pasażerskiego użytku ogólnego według tras ustalonych przez Ministerstwo Komunikacji i samorządu).

5. Usługi pocztowe (z wyjątkiem usług w zakresie przesyłania paczek i telekomunikacyjnych oraz znaczków pocztowych i kopert, przeznaczonych do kolekcji);

5.1. przesyłki pocztowe:

5.1.1. listy;

5.1.2. pocztówki;

5.1.3. druk;

5.1.4. drobne pakiety;

5.1.5. przekazy pieniężne (z emeryturami włącznie);

5.2. inne usługi pocztowe:

5.2.1. usługi, opłacane ryczałtowo;

5.2.2. zawiadomienie o doręczeniu przesyłek pocztowych;

5.2.3. przyjęcie opłat za mieszkanie, elektryczność, telefon oraz inne usługi komunalne według ogólnej książeczki rozliczeń;

5.2.4. doręczenie do domu listów poleconych;

5.2.5. przesłanie przesyłek pocztowych pod innym adresem lub ich zwrot;

5.2.6. przechowywanie przesyłek pocztowych;

5.2.7. opakowanie przesyłek, drobnych paczek i druków;

5.2.8. korzystanie ze skrzynek abonamentowych;

5.2.9. wydawanie długoterminowych upoważnień na otrzymywanie przesyłek pocztowych;

5.2.10. doręczenie przesyłek pocztowych bądź przymywanie na miejscu;

5.2.11. świadczenie usług w domu;

5.2.12. pobieranie opłat w domu;

5.3. przyjmowanie prenumeraty periodyków, załatwianie, ekspedowanie, przewóz, doręczenie, przedaresowanie i anulowanie;

5.4. przesyłki międzynarodowej poczty ekspresowej — listy;

5.5. przesyłki poczty rządowej i specjalistycznej — listy i in.

6. Usługi z zakresu ubezpieczeń i bankowości (z wyjątkiem usług skarbowych bankowych), obrót papierów wartościowych;

6.1. usługi ubezpieczeniowe według wszystkich rodzajów ubezpieczeń i ubezpieczeń powrotnych (wpłaty i wypłaty — wypłaty ubezpieczeniowe, sumy ubezpieczeń, zaskłki ubezpieczeniowe, renty ubezpieczeniowe);

6.2. usługi bankowe (z wyjątkiem usług skarbowych bankowych):

6.2.1. pożyczki;

6.2.2. otwarcie konta;

6.2.3. wykonywanie operacji bankowych;

6.2.4. załatwianie zleceń płatniczych;

6.2.5. inkasacja;

6.2.6. załatwianie czeków;

6.2.7. otwieranie akredytatyw;

6.2.8. załatwianie kart bankowych;

6.2.9. inne usługi;

6.3. obrót papierów wartościowych.

7. Usługi pogrzebowe:

7.1. załatwianie dokumentów pogrzebowych;

7.2. przewóz trumny, akcesoriów i orszaku pogrzebowego;

7.3. pełnienie obowiązków pogrzebowych;

7.4. wynajęcie katafalków;

7.5. drapowanie trumien;

7.6. wykopanie i zakopanie mogiły;

7.7. ustawianie tymczasowych pomników;

7.8. wynajem akcesoriów rytuału pogrzebowego;

7.9. usługi krematorium;

7.10. ogłoszenia związane z umieszczeniem pamięci zmarłych (zawiadomienia o śmierci, nekrologi, kondolencje, epitafia).

8. Druk, wydawanie i upowszechnianie gazet, czasopism i książek.

9. Usługi i czynności, za które opłaty przekazuje się do budżetu.

10. Usługi, świadczone dyplomatycznym i konsularnym przedstawicielstwom krajów obcych oraz organizacjom międzynarodowym.

11. Prace i usługi, wykonywane (opłacane) za środki pochodzące z darów.

12. Wynajem domów mieszkalnych i mieszkań na okres dłuższy niż dwa miesiące.

13. Dzierżawa ziemi.

Tryb rejestracji płatników podatku od wartości dodanej (VAT)

Obowiązkowa rejestracja płatników podatku od wartości dodanej

1. Do 1 października 1994 r. przeprowadza się ogólną rejestrację płatników podatku od wartości dodanej.

2. Wszystkie osoby prawne, przedsiębiorstwa nie posiadające uprawnień osoby prawnej, jednostki podmiotów gospodarczych państw obcych, działające w Republice Litewskiej i państwa członkowskie, których roczne dochody ze zbytu towarów (wyświadczonych usług), bez podatku od wartości dodanej nie wliczając dochodów, otrzymanych ze sprzedaży użytkowanego dłużej niż rok mienia trwałego sięgają i przekraczają 50 tys. litów, są płatnikami podatku od wartości dodanej.

3. Osoby, przewidujące, że ich dochody realizacyjne bez podatku od wartości dodanej w 1994 r. przekroczy 50 tys. litów, zobowiązane są zarejestrować się w miejscowych (rejonowych) państwowych inspekcjach podatkowych jako płatnicy podatku VAT. Osoby te nie później niż do 20 sierpnia 1994 r. mają złożyć w miejscowych (rejonowych) państwowych inspekcjach podatkowych podania w sprawie zarejestrowania ich jako płatników podatku od wartości dodanej (według formularza, ustalonego przez Ministerstwo Finansów). Osoby, które złożyły te podania w miejscowych (rejonowych) państwowych inspekcjach podatkowych, mają naliczać i wpłacać do budżetu podatek VAT, poczynając od miesiąca, w którym dochody realizacyjne osiągną i przekroczy 50 tys. litów. Jeśli ta kwota została przekroczona do 1 maja 1994 r., podatek od wartości dodanej zaczyna się naliczać od 1 maja 1994 r.

4. Miejskie (rejonowe) państwowe inspekcje podatkowe po stwierdzeniu, że dane, zawarte w podaniach są prawidłowe, po 30 dniach od złożenia podania wydają zaświadczenia płatnika podatku VAT (według formularza, ustalonego przez Ministerstwo Finansów).

5. Zanim trwa ogólna rejestracja płatników podatku od wartości dodanej, tj. do 1 października 1994 r., płatnicy tego podatku mają prawo w rachunkach — fakturach wskazać sumę podatku od wartości dodanej i od obliczonej sumy podatku VAT za sprzedane towary (wyświadczono usługi) potrącić podatek VAT za kupione towary (otrzymane usługi) niezależnie od tego, czy są oni zarejestrowani. Po 1 października 1994 r. to prawo przysługuje jedynie płatnikom zarejestrowanym.

Osoby, które nie zarejestrują się w odpowiednim czasie jako płatnicy podatku od wartości dodanej, nie są zwalniane od tego podatku.

6. Osoby, które dochody realizacyjne otrzymują jedynie za sprzedane nieopodatkowane towary (usługi), nie mają obowiązku rejestrowania się w miejscowych (rejonowych) państwowych inspekcjach podatkowych jako płatnicy podatku od wartości dodanej.

Dobrowolna rejestracja płatników podatku od wartości dodanej

7. Osoby, których dochody otrzymane za sprzedane towary (wyświadczono usługi) bez podatku od wartości dodanej, nie wliczając dochodów, otrzymanych ze sprzedaży trwałego ma-

jtku, użytkowanego dłużej niż rok, stanowią od 5 tys. do 50 tys. litów rocznie, mogą zostać płatnikami podatku od wartości dodanej na własne życzenie. Osoby te powinny złożyć podania w miejscowych (rejonowych) państwowych inspekcjach podatkowych w sprawie zarejestrowania płatników podatku VAT (według wzoru ustalonego przez Ministerstwo Finansów). Miejskie (rejonowe) państwowe inspekcje podatkowe po stwierdzeniu, że zawarte w podaniach dane są prawidłowe, w ciągu 30 dni od złożenia podania wydają zaświadczenia płatnika podatku od wartości dodanej i osoby te stają się płatnikami podatku VAT od następnego miesiąca po dniu wydania zaświadczenia płatnika.

Rejestracja nowych przedsiębiorstw

8. Zakładane przedsiębiorstwa, instytucje, organizacje oraz osoby fizyczne przewidujące, że ich dochód za sprzedane towary i świadczone usługi w ciągu roku osiągnie i przekroczy 50 tys. litów, nie później niż 20 dni przed rozpoczęciem działalności mają złożyć w miejscowych (rejonowych) państwowych inspekcjach podatkowych podania w sprawie zarejestrowania ich jako płatników podatku od wartości dodanej. Państwowe inspekcje podatkowe po stwierdzeniu, że dane zawarte w podaniach są prawidłowe, mają wydać dla nich zaświadczenia płatnika podatku od wartości dodanej w ciągu 10 dni od dnia złożenia podania i powyższe przedsiębiorstwa, instytucje, organizacje oraz osoby fizyczne stają się płatnikami podatku od wartości dodanej od pierwszego dnia działalności.

Osoby niezarejestrowane

9. Osoby, których dochody realizacyjne bez podatku od wartości dodanej nie sięgają 50 tys. litów rocznie i które się nie zarejestrowały w charakterze płatników VAT, nie mają prawa do pobierania tego podatku od nabywców towarów (usług), a pobrany podatek od wartości dodanej mają wpłacać do budżetu w ciągu 30 dni od sprzedaży towarów (wyświadczono usługi). Osoby te nie mogą również potrącić podatku od wartości dodanej za towary kupione (otrzymane usługi) z naliczonego VAT za nie podlegające opodatkowaniu sprzedane towary (wyświadczono usługi).

10. Osoby, które się nie zarejestrowały w charakterze płatników podatku od wartości dodanej, których dochody realizacyjne bez VAT sięgają i przekraczają 50 tys. litów, powinny obliczać ten podatek według taryfy 15,25 proc. wartości sprzedanych towarów (wyświadczono usługi) i nie mają prawa wskazywać w rachunkach-fakturach podatku od wartości dodanej, jak również sumy VAT obliczonej za sprzedane towary (wyświadczono usługi), jak też potrącać tego podatku za zakupione towary (wyświadczono usługi).

Ustalenie to nie będzie stosowane z chwilą rozpoczęcia ogólnej rejestracji płatników podatku od wartości dodanej od 1 października 1994 r.

Wyrejestrowanie płatników podatku od wartości dodanej

11. Osoby, które przerwały działalność gospodarczo-komercyjną albo zarejestrowały się dobrowolnie i nie chcą być nadal płatnikami podatku od wartości dodanej, jeśli ich dochody roczne za sprzedane towary (wyświadczono usługi) bez VAT nie sięgają 50 tys. litów, mogą się wyrejestrować składając podanie do miejscowych (rejonowych) państwowych inspekcji podatkowych

(według wzoru ustalonego przez Ministerstwo Finansów).

12. Jeśli suma podatku od wartości dodanej, potrącona w ciągu roku kalendarzowego za nabyte towary (otrzymane usługi) jest większa od sumy VAT za sprzedane towary (wyświadczono usługi), to miejsca (rejonowa) państwowa inspekcja podatkowa po sprawdzeniu może wyrejestrować płatnika podatku VAT, jeśli różnica powstała nie z powodu:

eksportu towarów i usług;
nabywania i tworzenia trwałego mienia o przeznaczeniu produkcyjnym;
powstania zapasu sezonowych towarów, surowca i materiałów do produkcji towarów podlegających opodatkowaniu.

13. Po wyrejestrowaniu płatnika podatku od wartości dodanej należy wyekzekwować u niego odliczoną sumę podatku od wartości dodanej za towary (usługi), nie wykorzystane do produkcji towarów opodatkowanych (świadczenia usług).

Kod płatników VAT

14. Kod osób prawnych, przedsiębiorstw nie posiadających uprawnień osoby prawnej, jednostek podmiotów gospodarczych państw obcych, działających w Republice Litewskiej, składa się z 9 dziesiętnych następująco rozmieszczonych cyfr:

x x x x x x x x x
1 2 3 4 5 6 7 8 9 gdzie
1-7 — kod przedsiębiorstwa w rejestrze przedsiębiorstw;
8 — indeks podatku od wartości dodanej ("1");
9 — kontrolna koda podatku od wartości dodanej.

Kod osób fizycznych — płatników podatku od wartości dodanej składa się z 13 dziesiętnych następująco rozmieszczonych cyfr:

x x x x x x x x x x x x x
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13, gdzie
1-11 kod osoby w rejestrze mieszkańców Republiki Litewskiej;
12 — indeks podatku od wartości dodanej ("1");
13 — kontrolna cyfra kodu podatku od wartości dodanej.

Tymczasowy tryb obliczania podatku od wartości dodanej dla przedsiębiorstw handlowych

1. Przedsiębiorstwa handlowe obliczają podatek od wartości dodanej za towary (z wyjątkiem wskazanych w art. 4 i 38 ustawy Republiki Litewskiej o podatku od wartości dodanej) według taryfy 18-procentowej od cen sprzedaży tych towarów oraz podatku od wartości dodanej bądź według taryfy 15,25 proc., ceny ich sprzedaży z podatkiem od wartości dodanej.

2. Przedsiębiorstwa żywienia zbiorowego czasowo, do 1 stycznia 1995 r. za towary nabyte i własnej produkcji (z wyjątkiem sprzedanych przedsiębiorstwem handlowym) obliczają podatek od wartości dodanej według taryfy marży 15,25 proc.

3. Towary przeznaczone do sprzedaży (włącznie z kuponami do 1 maja 1994 r.) od 1 maja 1994 r. mają być wskazane na koncie 204 według cen "towarów nabytych, przeznaczonych do odsprzedaży" bez podatku od wartości dodanej i bez akcyzy ogólnej. Jeśli na wskazanym koncie do 1 maja 1994 r. towary zostały wskazane według cen z akcyzą ogólną, ich cenę należy uodokładnić (sumę akcyzy ogólnej przenieść na konto 251 "otrzymany podatek od wartości dodanej").

4. Specjalne sklepy komisyjne, prowadzące handel z kupionymi używanymi rzeczami, po sprzedaży zakupionych używanych rzeczy obliczają i wpłacają do budżetu podatek od wartości dodanej, który stanowi 15,25 proc. różnicy między cenami sprzedaży i kupna.

Tryb zwrotu podatku od wartości dodanej przedstawicielstwom dyplomatycznym i konsularnym państw obcych oraz organizacjom międzynarodowym za nabyte towary (otrzymane usługi), a także pracownikom tych przedstawicielstw i organizacji oraz członkom ich rodzin za towary nabyte w Republice Litewskiej do użytku osobistego (otrzymane usługi)

1. Podatek od wartości dodanej zwraca się przedstawicielstwom dyplomatycznym i konsularnym państw obcych oraz organizacjom międzynarodowym za nabyte towary (otrzymane usługi), jak również pracownikom tych przedstawicielstw i organizacji oraz członkom ich rodzin za towary (otrzymane usługi), nabyte do użytku osobistego w Republice Litewskiej, z wyjątkiem artykułów spożywczych, napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych.

Pracownikom zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych oraz organizacji międzynarodowych i członkom ich rodzin podatek od wartości dodanej zwraca się, o ile państwa obce taki podatek zwracają pracownikom przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych Republiki Litewskiej i członkom ich rodzin.

2. Osoby wymienione w pkt. 1 tego regulaminu za nabyte towary (otrzymane usługi) płacą pełną cenę wraz z podatkiem od wartości dodanej. 3. Przedsiębiorstwo, instytucja lub organizacja na prośbę osób, wskazanych w pkt. 1 tego regulaminu wypisują za sprzedane towary (wyświadczono usługi) rachunek-fakturę, wypełniając ją zgodnie z obowiązującymi rekwizytami, określonymi w art. 10 ustawy Republiki Litewskiej o ewidencji buchalterycznej oraz wskazując sumę podatku od wartości dodanej.

4. Po upływie kwartału, przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne państw obcych oraz organizacje międzynarodowych sporządzają według ustalonego wzoru listę nabytych w tym kwartale towarów (otrzymanych usług) i wraz z rachunkami-fakturami, wskazanymi w pkt. 3 tego regulaminu przekazują służbie protokołu państwowego i dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

5. Po sprawdzeniu oraz zatwierdzeniu podpisem dyrektora państwowej służby państwowego protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz pieczęcią ministerstwa wyrazy nabytych towarów wraz z rachunkami-fakturami służba ta przekazuje Wileńskiej Państwowej Inspekcji Podatkowej.

6. Wileńska Państwowa Inspekcja Podatkowa po otrzymaniu dokumentów, wskazanych w pkt. 5 niniejszego regulaminu, zobowiązana jest sprawdzić w ciągu 20 dni i przeleć środki za skomponowany podatek od wartości dodanej na konta w bankach litewskich, wskazane przez przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne państw obcych oraz organizacje międzynarodowe. Odnosi się to do dokumentów petentów i 1 egzemplarz kopii tych dokumentów przesyła się służbie protokołu państwowego i dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, która informuje petentów.

7. Podatek od wartości dodanej będzie zwracany za towary (usługi), nabyte (otrzymane) po dniu 1 lipca 1994 r.

Artykuły spożywcze nie podlegające podatkom od wartości dodanej do 1 stycznia 1995 r., które producenci Republiki Litewskiej sprzedają ludności i przedsiębiorstwom handlowym

1. Pieczywo i wyroby piekarnicze (chleb żytni, pszenny, wyroby piekarnicze na sztuki, chleb dietetyczny i bułki, obwarzanki i suchary).

2. Mąka, kasze, makaron.

3. Mięso (wliczając droób), mielonki, spożywczy tłuszcz topiony, półwyroby mięsne, kiełbasy, parówki, serdunki, kodyny, konserwy mięsne.

4. Mleko i nabiał.

5. Ryby i wyroby rybne.

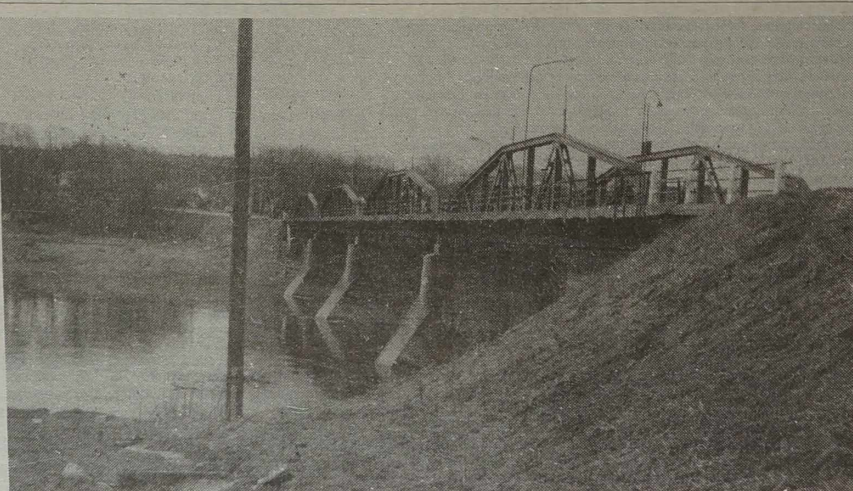
6. Soki i odczynniki (konserwy) dla dzieci i zwierząt, owoców i jagód.

7. Cukier, miód i inne produkty pszczele.

8. Owoce, jagody, warzywa, ziemniaki.

9. Grzyby uprawne (pieczarki i opieńki).

10. Jaja.



Most przez Wilię w Niemenczynie.

Fot. Jan Lewicki

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



Bal doroczny wojska litewskiego w roku 1939 zgromadził w tym kasynie całą elitę towarzyską Litwy — było na nim około tysiąca osób. W komplecie stawiał się rząd litewski z premierem, księdzem Mironasem, na czele oraz cała generałowie i cały litewski Sztab Generalny. Stawiał się także miejscowy korpus dyplomatyczny na czele z dziekanem, ministrem Łotwy, Sieją, oraz bardzo liczne społeczeństwo kowieńskie. Polacy litewscy z Kowna i okolicy nie byli obecni, nie było również nikogo z polskiego ziemiaństwa; na oficjalne imprezy nie są oni — jak się zdaje — zapraszani i w ogóle nie biorą udziału w życiu oficjalnym Litwy. Polacy na Litwie, mimo że jest ich tu 250 000, nie posiadają swej reprezentacji w Sejmie litewskim, nie ma ich zupełnie w wojsku i na urzędach cywilnych. Wojskowi i urzędnicy litewscy, mający cokolwiek wspólnego z polskością, starają się ukryć ten fakt jak najstaranniej przed władzami, aby sobie nie zaszkodzić w karierze służbowej.

Na bal przybył też prezydent Litwy, Antanas Smetona, w towarzystwie swej małżonki, pochodzącej z polskiej rodziny Chodakowskich z Poniewieskiego. Przybycie prezydenta było sygnałem do rozpoczęcia tańców. Orkiestra wojskowa — trębacz i pułku huzarów — zagrała starego straussowskiego walca. Tańce rozpoczął prezydent Smetona w pierwszej parze z panią Sieją, żoną pośia łotewskiego i dziekana korpusu dyplomatycznego w Kownie. Pan Antanas Smetona we fraku z gwiazdą Orderu Witolda i czerwoną wstęgą na gorsie koszuli frakowej wyglądał bardzo imponująco.

Walc okazał się najczęściej powtarzanym tańcem. Tańczono go dobrze, niezmiernie i z prawdziwym upodobaniem, nie zmieniając tancerzy i tancerek aż do chwili umiarkowania orkiestry. Z innych tańców tańczono tangę, różne fokstrotty oraz polkę, jednak w ujęciu nie polskim, ale raczej rosyjskim. Pod sam koniec balu za tańczono ludowy taniec litewski, którego nazwy nie zapamiętałem. Przypominał on w dużym stopniu staromodnego kadryla "chodzonego" jeszcze gdzieś w połowie XIX wieku. Tańców polskich, poloneza, jak i mazura, nie było w programie balu, chociaż tańczono je na balach dworskich za dawnych czasów nawet w Petersburgu.

Publiczność litewska wystąpiła na tym balu w pełnej gali. Panie w sukniach balowych, ogólnie bardzo urozmaiconych i gustownych, a często i kosztownych; panowie we frakach i w galowych mundurach. Bawiono się bardzo dobrze, swobodnie, ale nie hucnie, jak powiedziałem w Polsce. Młodzi członkowie korpusu dyplomatycznego znajdowali się pod troskliwą opieką szefa protokołu, pana Girdwalina, urzędników MSZ oraz oficerów sztabu litewskiego, a posłowie państw obcych ze swymi małżonkami weszli od początku balu do grupy rządu. Byli oni prosieni kolejno wraz z żonami do "circle" utworzonego przy prezydencie Smetonie i jego małżonce. Minister i pani Charwatowa opowiadała mi po balu, że pan Smetona rozmawiał z nimi po polsku, wykazującą poprawną znajomość naszego języka, zaś pani Smetonowa z Chodakowskich mówiła... po francusku, i raczej słabo.

Należałoby w tym opisie balu w Kownie złożyć hołd urodzie i wdziękowi Litwinek. Kobiety litewskie zastrzegły sobie na to w zupełności, ale pióro moje nie jest dostatecznie biegłe i uduchowione, aby znaleźć odpowiednią formę i właściwe wyrazy. Panie Indriūnas, Tubelis, Lazoraitis i Raškis — żony: ministra skarbu, byłego premiera, ministra spraw zagranicznych i Naczelnego Wodza Litwy — wydawały mi się boginiami i litewkami, reprezentującymi odmiany urody i wdzięku kobiet Litwy.

Jedną z innych dużych okazji, kiedy byliśmy w salach kasyna kowieńskiego, była uroczysta akademicka uroczystość przez Towarzystwo Litewsko-Łotewskie z okazji rocznicy niepodległości Łotwy. Akademia ta odbyła się w kilka dni po opisanym balu. Tym razem również było mniej liczne. Zauważyłem, że podobnie

jak w każdej stolicy, na sali byli ciż sami ludzie, ciż sami notabie miejscowi, nie licząc urzędowych osobistości. Po akademii nastąpiła kolacja przy bufecie, a później tańce.

W czasie tej kolacji miałem pospół z radcą Żateńskim dziwną, może nawet zabawną rozmowę z jednym z wyższych urzędników litewskich. Podszedł on do nas zapewne po wielu kiłkach i powiedział po rosyjsku, że chociaż osobiście dopiero teraz nas poznał, zna już nas obu doskonale i od dawna z brzmienia naszych głosów i sposobu mówienia. Nieco zaskoczony tą niebysową szczerością zapytałem go, w jaki sposób mógł dojść do posiadania takich wiadomości o nas. Pan O. (znam jego nazwisko) odpowiedział z lekką jakającą się: "Mogę dostarczyć jutro płytę z nagraniem rozmowy pana pułkownika z pańską żoną z dnia wczorajszego, w której zawiadamia ją pan, że zaprosił na śniadanie panów NN". Obaj z Żateńskim wymieniliśmy szybkie a wymowne spojrzenia. A więc podstępach rzeczywiście istnieje na Litwie. Była to szczerość pod wpływem alkoholu lub też umyślnie, celowe ostrzeżenie. Obrócił się obaj z radcą Żateńskim całą tę sprawę w żart, proponując panu O., ażeby się z nami napił. Przysłał na to bardzo ochoczo... Wiemy, że od początku otwarcia poselstwa polskiego w Kownie jesteśmy wszyscy na podsłuchu telefonicznym, nie myślałem jednak, że w takiej doskonałej sprawności.

Ze wszystkich okazji w kowieńskim kasynie garnizonowym najbardziej utkwił mi w pamięci i najbardziej podobał się bal urządzony przez Stowarzyszenie Studentów Uniwersytetu Kowieńskiego, oficerów rezerwy wojska litewskiego.

Znalazłem się na nim przez dłuższy czas w stanie regularnego obłożenia przez studentów Litwinów, którzy wyraźnie zamierzali pokonać mnie jako "Lenkasa" na polu wytrzymałości alkoholowej. Zaprosili mnie do stołu w sześciu i w ciągu dwóch godzin dwukrotnie zmieniali swoją załogę. Krupnik litewski w kolorach złotych jak bursztyn, wisiwniwni jak rubin krążył przez cały ten czas bez ustanku. Po dwóch godzinach wywołał mnie z tej srogi, ale raczej przyjemnej opresji, szef Sztabu Generalnego Litwy, generał Černius, który widząc, co się dzieje, przysiadł się do nas i nieznacznie dał znak, aby studenci odeszli. Spędziłem z nim resztę wieczoru na przyjemnej rozmowie, śniem twierdzić, w nienagannej formie.

W rozmowach prowadzonych tego wieczoru ze studentami litewskimi jeden z nich zapytał, czego właściwie chcą Polacy od Litwy? Czy Polacy nie rozumieją, że dzisiejsza Litwa nie ma już nic wspólnego z dawną historyczną Litwą i że bynajmniej nie zamierza powtórzyć unii z Polską. Unia krewska — mówił dalej — była największym nieszczęściem historycznym dla Litwy, ponieważ związała losy państwa litewskiego z nieszczęśliwą polityką Polski, a ponadto doprowadziła do całkowitego wynarodowienia całej kierowniczej klasy litewskiej, szlachty, która stała się polską z języka, kultury i poczucia państwowego. Wyraził się przy tym dosadnie: "Polska ukradła nam naszych bojarów, naszych kniazów — to są skutki unii krewskiej — pozostawia na Litwie jedynie prosty lud litewski w małej liczbie niespełna dwóch milionów ludzi". Tłumaczyłem jemu i jego kolegom, przysłuchującym się ciekawie i uważnie naszej dyskusji, że idea unii krewskiej narodziła się w obliczu wspólnego dla Polski i Litwy niebezpieczeństwa ze strony Krzyżaków, Niemców, a dla Litwy — ze strony Księstwa Moskiewskiego, Rosji, i że powinno to stanowić łączący nas element w przyszłości. Moje słowa nie bardzo trafiły do przekonania obecnym.

Inni studenci litewscy nie poruszali zagadnień drażliwych. Wypytywali mnie o różne dane statystyczne dotyczące Polski. Interesowali się w szczególności naszym handlem zagranicznym, zamorskim, i wydajnością portów Gdyni i Gdańska. Gdańsk uznawali za miasto i obszar czysto niemiecki pod względem narodowościowym. Niektórzy z nich przedziewali przez Gdańsk i przez polskie Pomorze i twierdzili, że są to ziemie zamieszkałe wyłącznie przez Niemców, gdzie cała ludność mówi tylko po niemiecku. Naturalnie są to skutki propagandy niemieckiej, toteż powiedziałem im, że postaram się o zorganizowanie wyieczki specjalnie dla ich stowarzyszenia celem poznania polskiego Pomorza i wybrzeża polskiego Bałtyku, aby zebrali bezpośrednie, a nie pośrednie, jak sądzę, wiadomości o tych sprawach. Przyjęto moją propozycję chętnie, z radością.

Przez cały wieczór rozmawialiśmy mieszanym językiem: litewsko-polsko-rosyjsko-niemieckim, oni bowiem mówili trochę po niemiecku i po rosyjsku, a prawie wszyscy przynajmniej rozumieli polski język, ja zaś już się podcużyłem na tyle litewskiego, że mogłem ich rozumieć.

Wieczór ten użaleń za bardzo korzystny. Akademicka młodzież litewska, z którą zetknąłem się po raz pierwszy, okazała się mniej szowinistyczna, aniżeli sądziłem. Młodzi Litwini, z którymi rozmawiałem, są przedstawicielami pokolenia wychowanego we własnym niepodległym państwie, w litewskiej szkole i w litewskim uniwersytecie, i patrzą na rzeczy bardziej obiektywnie niż poprzednie pokolenia. Dla młodego pokolenia zagadnieniem najbardziej istotnym — jak się wydaje — jest samo istnienie niezależnej Litwy, względnie istnienie niezależnego życia narodu litewskiego. Pomimo oficjalnej propagandy rządowej dbają oni mało albo wcale o zachowanie całego splendoru przeszłości Wielkiego Księstwa Litewskiego.

(Cdn.)

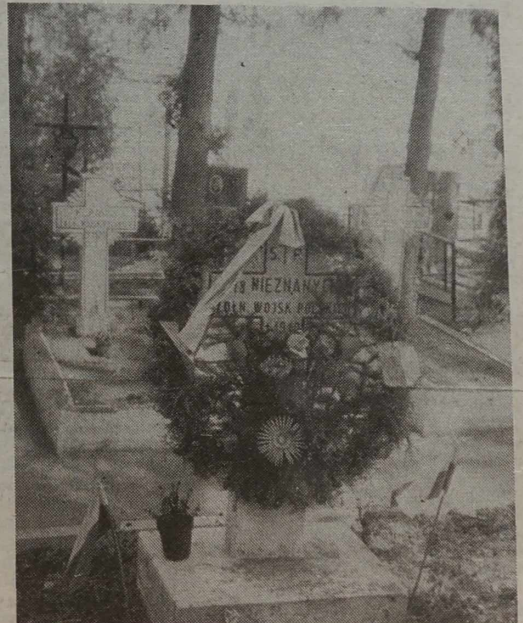
* Wyieczka ta doszła do skutku w czerwcu 1939 roku.

Z imieniem Marszałka

Dzisiaj mija kolejna rocznica śmierci — 12 maja 1935 r. — Józefa Piłsudskiego, twórcy niepodległego Państwa Polskiego. Szczególną rolę odegrał Legiony pod dowództwem przyszłego Marszałka Polski, które były pierwszym od półwiecza regularnym wojskiem polskim. Walki Legionów od 1914 roku zapoczątkowały zwycięską drogę do niepodległości, która proklamowana została 11 listopada 1918 roku po powrocie do Warszawy Józefa Piłsudskiego.

NA ZDJĘCIU: groby legionistów na cmentarzu w Niemenczynie, którzy polegali w 1919 r. w walce z bolszewikami.

Fot. Jan Lewicki



Majowy numer "Spotkań"

Ujrzał światło dzienne majowy numer gazety parafii św. Ducha "Spotkania". Stronę tytułową otwiera artykuł I. Mikłaszewicz zatytułowany "Spotkania wróciły do tradycji sprzed 60 lat". Autorka przybliży historię przedwojennego pisma miesięcznego tej parafii pt. "Wiadomości Kościelne". Tradycje kontynuują właśnie "Spotkania". Wydawcą był ks. Jan Adamowicz, dziekan wileński, redaktorem — ks. Adam Kulesza, a redakcja mieściła się przy ulicy Dominikańskiej 4. "Wiadomości Kościelne" ukazywały się regularnie od 1929 roku. Z artykułu można dowiedzieć się o treści i problemach, jakie one poruszały. "Najciekawszą częścią" "Wiadomości Kościelnych" bez wątpienia stanowi kronika parafialna. Na podstawie zamieszczonych tam informacji można przedstawić czym żyła parafia, co się w niej działo. W naszej parafii działały następujące organizacje: Bractwo Żywego Różańca, III Zakon św. O. Dominika, Katolickie Stowarzyszenie Mężczyzn, Katolickie Stowarzyszenie Polek,

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej im. św. Alojzego, Stowarzyszenie Młodych Polek im. księżny Dąbrowskiej.

Godne uwagi są fragmenty wystąpienia na XVIII Międzynarodowym Kongresie Rodzin, który odbył się w dniach 14 — 18 kwietnia br. w Warszawie. M.in. z Litwy zostało zaproszonych 60 osób.

Dla miłośników sztuki znajduje się tu wywiad z Mają Komorowską, jedną z najlepszych polskich aktorek, która gościła w Wilnie na zaproszenie ojców Dominikanów w kwietniu.

Ciekawy jest też artykuł pt. "Po 115 latach od śmierci jej ciało w cudowny sposób zachowało niezwykle piękno i świeżość". Jest to skrócona historia życia św. Bernardy z Lourdes, której objawiła się Matka Boża.

Poza tym stałe rubryki "Z życia Kościoła", "Z życia parafii", no i "Mate spotkania" dla najmłodszych. Gazetę można nabyć w kościelnym kiosku parafialnym przy ul. Dominikańskiej 8.

Jan LEWICKI



Ojciec do małego syna:
— Kiedy ten niegrzeczny chłopiec rzucał w ciebie kamieniami, nie powinieś mu się rewanżować w ten sam sposób, lecz przyjdź do mnie i powiedz.
— Po co? Stąd i tak był w niego nie trafil.

Basia zapowiada koleżance, że zrywa z Marianem.
— On traktuje mnie jak psa!
— Aż tak źle?
— Tak. Domaga się, abym była mu wierna!

— Moja żona nalega, abym jadł warzywa i owoce na surowo...
— Znam to. Moja też nie lubi gotować.

— Wszyscy wyjeżdżają na urlop za granicę, tylko ja żyję z tobą jak Kopciuszek!
— No widzisz, sama dowodzisz, że żyje się ci jak w bajce...



Tiesa

* "Porzuceni i włóczęgi".

Česlovas Skaržinskas o papierkowej komisji samorządowej ds. nieletnich (wtorek):
 "Późnym wieczorem wtorkowym wstąpiłem tylko do jednego urzędu — inspekcji ds. nieletnich 2-go komisariatu policji Wilna. Inspektorka Tatiana Kaczanowa powiedziała, że z wyjątkiem policji ostatnio nikt się dziećmi nie interesuje. Dziś nieletni nie mają żadnych zajęć. Dawniej działały dziecięce kluby, sale sportowe. Nastolatki przyjmowano nawet Pałac Sportu. Niestety, dzisiaj sytuacja pod tym względem jest żałosna. Kluby sprywatyzowano, a do sal sportowych dzieci nikt nie chce wpuścić. Gdzie mają pójść? Tylko na ulicę. Stoleńskich włóczących się dzieci pracownicy wspomnianej inspekcji ds. nieletnich zwracają rodzicom, a przybyłych z innych miast i miejscowości Litwy wiezie się do centrum pomocy społecznej dla nieletnich i rozdzielczej w Kownie. Najczęściej zgubione i włóczęące się dzieci policja znajduje na dworcach i stacjach autobusowej w Wilnie. Dzieci przywozi się do dyżurnej jednostki 2-go komisariatu policji. Nie mają tu gdzie spać. Wczesnym wieczorem jeszcze odwozi się je do Kowna. Jeżeli trafiają tu w godzinach nocnych, przez całą noc opiekują się nimi inspektorzy.

Inspektorzy mają kłopoty ze znalezieniem czasowego przytuliska dzieciom bez opieki, zgubionym lub włóczącym się. Dziwna sytuacja: w Wilnie nie ma centrum pomocy społecznej nieletnich i rozdzielczej. O każdej porze dobiegają dzieci do Kowna. Zdarza się wiele sytuacji ekstremalnych, gdy inspektorzy po prostu nie wiedzą, co począć z dziećmi. Na przykład, 18 grudnia ubr. czwórki dzieci do siedmiu lat z ul. Jasińskiego (17-44) żadna instytucja opieki nad dziećmi nie zgłosiła się przyjąć. Ojciec zabił matkę tych dzieci. Inspektorzy zwrócili się do stołecznej służby opieki i ochrony praw nieletnich, jednak i ta nie mogła pomóc. Ostatecznie dzieci przegranała placówka dobroczynna — agencja "Visos Lietuvos vaikai" (Dzieci całej Litwy). (...)

Najsmutniejsze, że na ulicę trafiają niemal niemowlęta. Młodszy inspektor tej inspekcji Swietłana Szewielowa opowiedziała inną smutną historię, która przydarzyła się przed kilkoma dniami — 25 kwietnia. Kobieta w Ładynai, przy stacji benzynowej znalazła trzy i pół letnią lewą. Miała podrapaną buzię, było wyraźnie widać, że dziecko bito. Inspektorka wzięła dziewczynkę, wezwła pogotowie. Przybyła lekarka powiedziała, że zszwajać nie trzeba i wątpliwe, by przyjęto ją do dziecięcego szpitala w Santaryszkach. Miała rację. W tym szpitalu cynicznie zapytano: kto zapłaci za leczenie i opiekę nad dzieckiem?. Dzwine: nie szysielśmy, że w Santaryszkach za leczenie dzieci trzeba płać. Dobrze, że późno wieczorem do 2-go komisariatu policji zgłosiła się pijana matka dziewczynki. Inspektor Swietłana Szewielowa oddała dziewczynkę, chociaż ta bardzo nie chciała wracać do domu, mówiąc inspektorze: ty będziesz moją mamusią...

Nie wiem, czy trzeba narażać na wstrząs społeczeństwo. Oczywiście, jeżeli jeszcze nie zobojętniało na plach dziecka, nieszczęście młodego człowieka. Przecież to nieszczęście naszego społeczeństwa.

* "Czy nie stajemy się kumoszkami, z których kpi cały świat?"

— Juozas Dusevičius w środowym numerze pisać:

"Pani J. Paulienė w "Lietuvos aidas" (nr 81) pisze: "W gazecie "Tiesa" przeczytałem artykuł Stepaša Simonisa o weteranach wojny. Nie mogę ani rusz zrozumieć, komu i kiedy Litwa wypowiedziała wojnę i kim wojowała, że znaleźli się w niej weterani, którzy żądają, aby Litwa przyznała im ulgi, jakie obowiązują w ZSRR, i wyższe emerytury.

Na międzynarodowej VI konferencji FMAS w osobnym dokumencie stwierdza się, że na świecie za kolaborantów uważani są ludzie, którzy aktywnie służyli okupantom hitlerowskim. Wyższe się również do dalszego nie dokonywania i sądzę. Ludzie, którzy na Litwie służyli czerwonym okupantom, też są kolaborantami".

Oto jak wszystko proste i jasne jest dla pani J. Paulienė! Litwini, którzy w latach drugiej wojny światowej walczyli z okupantem niemieckim w szeregach Armii Radzieckiej są kolaborantami. Trzeba ich dokonywać, a może też sądzić. A jeżeli nie ma podstawy prawnej, to chociażby obwołali okupantami i kolaborantami.

Można byłoby nie zwracać uwagi na dywaga-

cje pani J. Paulienė, jednakże takie lub podobne myśli słyszy się w radiu i telewizji, tak mówią niektórzy posłowie na Sejm.

Zwróćmy się do pewnego urzędnika aparatu rządu (nazwiska nie podam, niech żyje spokojnie) i zapytamy, czy warto było odebrać invalidom wojennym te miszerne ostatnie ulgi, jak bezzpłaty przejazd środkami komunikacji miejskiej. Odpowiedział mi:

— W niepodległej Litwie nie ma takiego już pojęcia, jak invalidi wojenni. Obecnie na Litwie wszyscy invalidzi są równi.

Zatem ten, który został invalidą na wojnie, i darmozjad, który stał się invalidą od alkoholu, na Litwie są teraz równi!

Litwa jest zapewne jedynym państwem w Europie, gdzie lekarz lub nauczyciel, mający 50 lat pracy, i pijak, który w swym życiu zmienił dziesiątki miejsc pracy i dwa lub trzy razy siedział w więzieniu, otrzymują prawie jednokrotne emerytury.

Takim zrównaniem Litwa może szcycić się nawet wobec wielu państw sowieckiego.

Stanów Zjednoczonych Ameryki nie okupowali ani Niemcy, ani Japończycy, ale Amerykanie, którzy walczyli w Europie, Japonii, Wietnamie, Korei Południowej nazywani są weteranami wojny, korzystają z przywilejów, szczególnie w zakresie medycyny, wszyscy otrzymują emerytury i nikt ich nie nazywają okupantami, ani kolaborantami.

Można nawet fantazjować, że żołnierze amerykańscy pomogli czerwonym w powrocie okupowaniu państw bałtyckich "wyzwolonych" przez Niemców w 1941 roku.

W czasie wojny służyłem w 16 dywizji litewskiej. Wiem, że dywizja na Litwie nie uczestniczyła w żadnych akcjach przeciwko byłym partyzantom, nie rozstrzeliwała mieszkańców, nie paliła ich zagrod, nie dokonywała żadnych represji przeciwko narodowi litewskiemu.

Zgadzam się, że teraz, gdy na Litwie dziesiątki, a może nawet setki tysięcy ludzi żyje poniżej granicy ubóstwa, może też nie wypadałoby mówić o przywilejach i większych emeryturach. Ale nie wypadałoby również ubliżać, nazywać okupantami i kolaborantami ludzi, którzy walczyli z faszystami niemieckimi, a po zakończeniu wojny przez 40-50 lat sumiennie pracowali na Litwie.

Czy jeszcze mało na Litwie ludzie są skłóceni i zaszczuci? Już nie wystarczy, że jedni drugini ubliżają tu, na Litwie. Już w tym celu wykorzystuje się możliwości zagraniczne, wysyłając trybuny posiedzeń parlamentów zagranicznych, spotkania z przywódcami obcych krajów...

Pamiętam wieś, w której mieszkaliśmy przed wieloma laty. Były tam dwie kumoszki, które z powodu błahostek często się wyzywały, a dla dodania wagi słowom, zadzierały swe długie spódnice i pokazywały nawzajem, co miały... Kpiła z nich cała wieś".

LIETUVOS AIDAS

* "Statystyka polska i litewska głupecy"

Arnoldas Pirockinas we wtorkowym numerze wyraża opinię (miejmy nadzieję własną) na temat tego jak przed wojną w Wilnie tworzone statystyki.

"Po usłyszeniu rozważań pewnego przedstawiciela Sejmu Litwy w telewizji, że ongiś w Wilnie Litwini stanowili zaledwie 2 proc. wszystkich mieszkańców miasta, że trzeba mieć to na uwadze, prowadząc negocjacje z Polską, od razu nasunęło się znane powszechnie hacfiskie powiedzenie: O, sancta simplicitas! (O, święta naiwność!). Według legendy, słowa te powiedział ideolog walk narodu czeskiego i reformator Jan Hus spalony w Konstancji 6 lipca 1415 roku, gdy ujrzał prostą kobietę, niosącą wiązkę drew na jego stos. Tak chciała ona przyczynić się do zwycięstwa sprawiedliwości. (...)

Niemniej, gdy przedstawiciel Sejmu — historyk mający ukończony Uniwersytet Wileński pragnie rozwiązać historyczny konflikt litewsko-polski na podstawie lansowanego przez wszystkich polskich endeków, nacjonalistów "argumentu", że przed pierwszą wojną światową i do drugiej wojny Litwini stanowili w Wilnie i na Wileńszczyźnie nieznaczną część mieszkańców, to nie określić się jako naiwnego takiego poszukiwacza prawdy: tego jeszcze za mało. Litwini mogliby tu znaleźć mocniejsze słowo — głupiec! Czy nie jest głupota opieranie się bez zastrzeżeń na statystyce Polaków i innych ciemiężycieli na Litwie — Rosjan lub Niemców? Wszak od dawna jest wiadomo, że statystyka została wymyślona po to, aby można było ukryć prawdę. Szczególnie statystyka jest zawodna w rozwiązywaniu stosunków narodowościowych.

Przed wszystkim miejmy na uwadze, że sami rachmistrze spisowi, szczególnie zaangażowani przez Niemców, prawie wyłącznie byli Polakami, więc nie pomijali oni okazji, aby przechrzeli wskazówkę na swoją korzyść: Rosyjskich rachmistrów, jak można sądzić, trzymali się zasady — kto jest kato-

likiem, ten jest i Polakiem. Dlatego w rosyjskiej statystyce najbardziej cierpieli białoruscy prawosławni: masowo zapisywano ich jako Rosjan. Ani w rosyjskim, ani w niemieckim spisie mieszkańców nie było prawie litewskich rachmistrów. Jeżeli pewna ich liczba uczestniczyła w tej akcji, to wątpliwe czy mogli oni coś zmienić. Nie tylko dlatego, że Litwini z przyczyny swej głupoty nie byli w stanie fałszować danych, ale też z zasady. Miejmy na uwadze nie tylko poziom samowiadomości narodowej spisywaniem mieszkańców, ale również to, że większość ich była uzależniona gospodarczo, kulturalnie i duchowo od ludzi innych narodowości. Jak wiadomo, mieszkańcy w Wilnie Litwini byli przeważnie najniższymi przedstawicielami społeczeństwa — służące, dozorczy, woźnice. Wyobraźmy, że w obecności gospodarza Polaka służąca Litwinka powinna powiedzieć rachmistrzowi, jakiej jest narodowości. Jak się zdecydować, skoro wie, że gdy powie, iż jest Litwinką, to od razu może być wyzuczona z pracy? To samo czekało robotnika zatrudnionego w zakładzie, należącym do Polaka. Jaką decyzję podejmie zwyczajna dewotka, skoro polski ksiądz nierzadko powtarzał, że jest Polką, gdyż należy do prawdy "polskiej wiary", która jako jedyna otwiera przed nią, biedną, drogę do nieba, a Bóg nie rozumie po litewsku".

Takich przypadków, gdy przedstawiciel wyższej rządzącej warstwy zawczasu już "zaprogramuje" samookreślenie narodowe swego podwładnego, jest wiele i tu nawet całkowicie neutralny rachmistrz spisowy (powszechny, Szwed lub Amerykanin) nie może porazić. Nie można dopomóc temu, kto nie może uratować się sam, bowiem ma związane ręce. A czego, jak czego — nigdy nie brakowało ani agresywnych Polaków, ani słamażarnych Litwinów. Powiedzmy, najobiektywniejszą litewską statystyką była radziecka: nikt nie był zainteresowany zwiększaniem liczby Litwinów. Ale i tutaj trzeba zachować ostrożność: jeżeli dla przekonania jakiegoś głupca należałoby przedstawić argumenty statystyki, to moglibyśmy podać przykłady, gdy przy sporządzaniu metryki urodzenia dziecka, staraniem urzędnika Polaka dziecko z obu rodziców — Litwinów zostało zapisane jako Polak. Z dwóch dzieci tych rodziców jedno jest Litwinem, a drugie — Polakiem! Oto więc dokładność statystyki".

LIETUVOS rytas

* "Kierownik służby bezpieczeństwa nie mało wie, ale niewiele mówi"

— wywiad Ramūnė Sakalauskaitė z dyrektorem generalnym Państwowego Departamentu Bezpieczeństwa Jurgilem Jurgilem (wtorek):

"* Czy może pan potwierdzić albo zaprzeczyć prasowym wiadomościom, że obecnie na Litwę dostarcza się dużo specjalnego uzbrojenia. Jeżeli to prawda, czy wiadomo, jaki to jest sprzęt, czy macie dane, kto z niego korzysta?"

— Moim zdaniem, naftę wwozi się więcej. Że może być i jest popyt na ten towar — nie wątpię. Spójrzcie, ile na Litwie powstaje służb bezpieczeństwa — banków, przedsiębiorstw, instytucji. Wszystkie one chcą mieć i mają specjalny sprzęt techniczny. Każdy system tworzy się samodzielnie i bezpieczeństwo poszczególnych banków pod względem jakości wyprowadza służbę bezpieczeństwa, na przykład, pod względem techniki sygnalizacyjnej. Wykorzystuje się ją nie tylko do śledzenia, ale i ochrony.

Doskonale wyposażenie instytucji kosztowałoby setki tysięcy dolarów USA. Obecnie, gdy wódcz specjalnego sprzętu jest mało kontrolowany, napływa różnymi drogami. Przykładowo, w banku państwowym widzieliśmy, jak podsluchowa aparatura działa jako nadajnik radiowy.

— Czy są dane, w jakich organizacjach skupiono specjalne uzbrojenie?"

— W tych, które się trudnią praktyką śledzenia ochrony, w strukturach przestępczych.

— Czy Państwowy Departament Bezpieczeństwa ma możliwość kontroli wykorzystywania specjalnych urządzeń w grupach przestępczych?"

— Nie wiem, kto dzisiaj byłby w stanie to kontrolować.

— Czy to oznacza, że grupy przestępcze mają możliwość słuchania, co w swym gabinecie mówi prokurator generalny?"

— Nie wątpię, że takie możliwości techniczne istnieją. Okna prokuratora od zewnątrz nie są odpowiednio ubezpieczone. Na odpowiedniej odległości według wibracji szkieł okna można ustalić, o czym się mówi w gabinecie.

— Czy Departament wyśledził fakt znalezienia w gabinecie byłego przewodniczącego zarządu Banku Litewskiego R. Visokavičius aparatury podsluchowej?"

— To badanie przeprowadziła policja. Ostatecznych wyników nie znam.

— W jednym z wywiadów przytędył A. B. zauskas zwrócić się do ludzi, którzy wydali dokumenty z gmaczu KGB. Może niektóre dokumenty już zwróceno?"

— Nie szyszałem, by zwróceno choćby kilka. W każdym razie jestem przekonany, że ich jest więcej.

— Czy służba prowadzi badanie w celu wyjaśnienia, kto kradł dokumenty? Czy udało się je odzyskać?"

— Interesuje nas materiał, który po spisku wywiódł KGB. Ambasador Rosji na Litwie M. Obieretyszew oświadczył, że jego kraj odwołał Obieretyszewa z powodu w sprawie zwrotu dokumentów. Twierdził, że nie ma ustawy na taką procedurę. Nie uważam, by do zwrotu skradzionych rzeczy potrzebna była ustawa. KGB wywiódł dokumenty po przywróceniu niepodległości. Rosja także nie zwraca historycznych przedwojennych dokumentów bezpieczeństwa Litwy. Tam są materiały o historycznych przedwojennych personaliach. Mimo oświadczenia ambasadora, Rosja obawia się, że dowiemy się o wszystkich agentach, którzy pracowali w naszym kraju. Dlatego tak materiałów operacyjnych, odzwierciedlających interesy Rosji, nie chcą zwrócić.

Informację o wyniesieniu dokumentów z gmaczu KGB miałem już po puczu. Właśnie wątpię, że w kradzieży dokumentów brał udział pracownik Departamentu Ochrony Kraju R. Butaus (wychowawca Kłajpedzkiej Szkoły Morskiej, były dowódca Kłajpedzkiego Batalionu Młodostanowego, major, którego na półtoracznym statku do USA wysłało Ministerstwo Ochrony Kraju — R.S.) i S. Šimkus, który pracował w Departamencie Bezpieczeństwa. Między innymi, w operacji brał udział też trzeci, jeszcze nie ustalony świadek. Dokumenty wywożono osobowymi samochodami. Fakt udziału w kradzieży wspomnianych osób nie budzi żadnych wątpliwości. Wtedy był świadkiem, z których większość po pewnym czasie zmieniała zeznania. Później wyjaśniło się, że skradziono 11-12 worków materiału i oddział (wywiad zagraniczny). Moga być tam informacje o działaczach nauki i sztuki jeżdżących po świecie, którzy pisali bezpiecznie sprawozdania o swych podróżach.

W kwestii wspomnianych kradzieży wycozano sprawę karną, jednak z braku dowodów umorzono ją, gdyż niektóre osoby, jak mówięm, zmieniły swe zeznania. Gdy był członkiem komisji RN badającej działalność KGB, obcowalem ze świadkami, którzy opowiadali, jak konkretnie osoby pakowały worki, niosły, otwierały bramę i wywoziły ładunek. Wiedzieliśmy też o rozmowach między ochroną gmaczu, a ludźmi wywożącymi worki. Były też drobne kradzieże. Ujawniały się nowe sprawy. Jednak w porównaniu z ciężarowymi kradzieżami wywiezionymi do Rosji, kradzieże Litwinów nie są duże. Nie wątpię, że dokumenty KGB trafiły do rąk prywatnych".

* "Operacja policji łotewskiej: zatrzymani "ojciec mafii" ryskiej" (czwartek):

— "Przed kilkoma laty światem przestępczym stolicą Łotwy kierowała jedna "brigada" w W. Abakumowem. Lecz po tym, gdy W. Abakumow został zabity w Jurmale (m.in. po jego pogrzebie zabito osobnika, który w warcie nieboszczyka reprezentował mafie Litwy) w bandzie nastąpił rozłam. Organizacja zaczęła kierować Jerzin. W Luksemburgu jednak został on zamordowany. W tym czasie Ryge dzieliły dwie, powstałe z jednej, bandy — "Pardauga" i inna, której liderem w 1992 r. został wyznaczony na wolność I. Charitonow (pseudonim "Charitonow").

I. Charitonow był trzykrotnie sądzony — przed 20 laty otrzymał wyrok w zawieszeniu, później odsiedział 8,5 lat za gwałt, a w 1988 za chulganstwo i fałszowanie dokumentów został skazany na 4,5 lat pozbawienia wolności. Głównym źródłem zysku jego "brigady" i "Pardaugi" jest bójki, reket. Bandy nie walczą ze sobą i nie wkraczają na obce terytorium. Generalny prokurator Łotwy J. Skramoski mówi, iż zebrało dostatecznie dowodów na oskarżenie I. Charitonowa o zorganizowane wyzyskiwanie mienia. Jego zdaniem, jest to umiarkowany wyrok, gdy udało się zebrać dowody przeciwko osobie, która bezzasadnie nie uczestniczyła w przestępstwach, lecz kierowała kilkoma grupami reketierów". (...)

* "Ekstrasens i kryminalistka: jasnowidzów jest coraz więcej, a z ich usług czasami korzystają nawet funkcjonariusze praworządności"

— "Kobieta, która zamordowała, postrzelona i spalona swego męża, wykrył emeryt z Pankowu. W lutym br. 62-letnia mieszkanka miasteczka Taujenai w rejonie wileńskim V. Rutkova powiadomiła krewnych, bliskich i sąsiadów, że

(Dokończenie na str. 11)

(Dokończenie ze str. 10)

owego ranka z domu wyszedł i nie wrócił jej 61-letni mąż P. Butkus. Oboje małżonkowie są już emerytami, razem przeżyli ponad 40 lat, wychowali trójkę dzieci. Jak mówiła kobieta, w ciągu ich wspólnego życia mąż po raz pierwszy zniknął na tak długi okres. Ramo wziął 200 litów i poszedł na prosiak autobusu, skąd zamierzał udać się do Wilkomierza do swego brata. Tam chciał przemocować iść do przychodni.

Usiłowania dzieci, bliskich i sąsiadów odszukać zaginionego P. Butkusa długo były bezowocne. Były podejrzenia, że poszukiwany popełnił samobójstwo. Ani dla rodziny, ani dla mieszkańców miasteczka nie było tajemnicą, że już od wielu lat Butkusowie stale się kłócili. Po ostatnim większym konflikcie, gdy żona nie mogąc wytrzymać napaści i terroru męża wyszła do rodziny i zabrała było, P. Butkus niejednemu z sąsiadów powiedział, że lepiej się powiesić, niż tak żyć. Sprawdzono liczne szopy, najbliższe krzaki, lasy, jednak ciała zaginionego mężczyzny nie odnaleziono. Bezskutecznie było też poszukiwanie ogłoszone przez policję.

Nie mogąc znaleźć bliskiego człowieka w zwykły sposób, rodzina zaczęła szukać ludzi, mających szczególny dar ustalania miejsc pobytu zaginionych osób.

Początkowo zwrócono się do jednej ze znanych Wilkomierza. Wyróżnia przy świący, po czym oświadczyła, że P. Butkus został okrutnie zamordowany w pobliżu swego domu. Następnie krewni zaginionego pojechali do miejscowości Poniewieża Pranas Sabaliauskas, znanego z daru odzyskiwania zaginionych ludzi. Poprosił o przywieszenie żony zaginionego i rozmowę z nią w cztery oczy.

Później opowiadał dziennikowi "Lietuvos rytas", że nawet nie widząc tej kobiety czuł, że zaginionego mężczyznę zamordował i zatarał ślady morderstwa bliski mu człowiek. A gdy kobieta weszła do jego pokoju i zostali we dwoje, nie miał wątpliwości, że mówi z morderczynią. Płynęły od niej charakterystyczne tylko dla morderców negatywne impulsy.

P. Sabaliauskas swym rozmówcy powiedział od razu, że zamordowała męża, że zmusiło ją do tego życie. W przeciwnym razie kiedykolwiek podobnie miał zabijać żonę. Razem pojechali do Taujenai i ze śmietnika w pobliżu domu zamordowanego zebrali spalone kości. Nagranie magnetofonowe rozmowy z podejrzaną oraz dowody rzeczowe P. Sabaliauskas przekazał pracownikom prokuratury.

Prokurator śledczy z Wilkomierza, badający sprawę morderstwa P. Butkusa powiedział dziennikowi "Lietuvos rytas", że pomoc P. Sabaliauskasa była bardzo ważna. Uważa jednak, że i tak udałooby się wyjaśnić to przestępstwo. Jasnowidz z Poniewieża tylko przyspieszył to (...)



* "Żydowski humanizm" —

Gintautas Jankauskas w czwartkowym numerze pisał:

"Skandal dotyczący działalności ZSA CEDEK przy Wspólnocie Żydów Litwy: jednych wykorzystuje, innym opróżnia portmonetki, a wszystko to nazywając 'humanizmem i dobroczynnością', CEDEK uważa, że spełnia obowiązek wobec swych rodaków, którzy w latach wojny byli więzieni w obozach koncentracyjnych, w gettach.

Od połowy lat 60. ludzie, którzy byli zesłani, zamknięci w obozach koncentracyjnych, w gettach, na robotach przymusowych i in. w Litewskim Państwowym Archiwum Centralnym mogli bezpłatnie otrzymać potwierdzające to zaświadczenia (oczywiście, jeżeli w archiwach zachowały się takie dokumenty). Bezpłatnych usług udziela się i dzisiaj. W piśmie dyrekcji generalnej Archiwów Litwy przy rządzie republiki zatwierdzonym w 1993 r. mówi się, że "zaświadczenia archiwum o karalności z powodów politycznych, rasowych, więzieniu w obozach koncentracyjnych lub gettach wydaje się bezpłatnie".

Jak stwierdził dyrektor Litewskiego Państwowego Archiwum Centralnego A. Piliponis, już przed kilkoma laty znaleźli się ludzie, którzy wyzuli, że można na tym zarobić mnóstwo pieniędzy. Zaczęły powstawać różne spółki akcyjne, podjęte się za pośrednictwem między Centralnym Archiwum a ludźmi poręczycielami przez burzę był to tylko prymitywizm. W rzeczywistości jednak firmy te były prymitywne od ludzi podania, wręcz niegodziwe, o wynikach informowały swych klientów. Pracownicy archiwum szukali dokumentów bezpłatnie, natomiast firmy zdzierali od nich ogromne sumy pieniędzy.

Zauważam, że nie mogło to długo trwać. Centralne Archiwum odmówiło udzielania usług tym osobom, zamierzając, iż dokumenty ludzie powinni wchodzić w trybie ustalonym przez rząd, bez pośredników.

Bodajżew końcu 1992 r. do Archiwum Centralnego zaczęli dobiegać się kierownicy ZSA usług prawnych. CEDEK działający przy Litewskiej Wspólnocie Żydów. Przynosił góry podań, w których Żydzi zamieszkali w różnych krajach świata prosili o odszukanie w archiwach dokumentów, świadczących o więzieniu ich w gettach i obozach koncentracyjnych. Pracownicy archiwum nie mogli zrozumieć, po co potrzebna jest pośrednicząca firma usług prawnych. Wskazano, że interesantom archiwum bezpłatnie i bez żadnych przeszkód świadczy się usługi i porozmowa, by firma poradziła ludziom zwracać się bezpośrednio do Archiwum Centralnego. Wtedy do dyrektora generalnego archiwum A. Piliponisa przybyło kierownictwo ZSA CEDEK i zrobiło prawdziwą burzę. Pracownicy firmy tłumaczyli się, że od ludzi za swe usługi nie biorą ani grosza, że ich działalność jest dobroczynna, a w taki sposób zachowywać się dyrektor jest wrogo nastawiony do Żydów i ich zdaniem, to już traci antysemityzm (...)

Pracownikom Archiwum Centralnego poprosiliśmy na krótko pożyczyc na jedno podanie obywatela Izraela, w którym prosił w archiwach Litwy znaleźć dokumenty świadczące, że był on uwięziony w Kownie. Z tym podaniem, jako zwykły klient, zwróciliśmy się do ZSA CEDEK. Telefonicznie rozmawialiśmy z dyrektorem firmy J. Bluvšteinasem. Tak, nasza firma może udzielić takiej usługi — powiedział — jednak proszę przejść do naszego biura, gdzie omówimy szczegóły". Wkrótce J. Bluvšteinas już czytał przyniesione przez nas podanie. "Uważam, że nasza firma bez problemu będzie mogła znaleźć potrzebne zaświadczenia" — zapewnił dyrektor CEDEK i zapytał, czy zgadzamy się na załatwienie sprawy... zapłacić 50 dolarów USA. Nie pozostało nic innego, tylko się zgodzić (powiedziałem), że zapłaci sama mieszkanka Izraela. Poprosiliśmy jednak, by transakcja została prawnie udokumentowana. Po kilku minutach otrzymaliśmy list gwarancyjny firmy. "To śmiesznie mała suma, za którą nawet nie opłaca się nam wysłać. Jednak robimy to, kto inny pomoże naszym rodakom? Zajmujemy się dobroczynnością" — narzekał J. Bluvšteinas.

Jaka wspaniałomyślność! Jednych wykorzystuje, innym opróżnia portmonetki, wszystko to określam jako "humanizm i dobroczynność" i uważam, że spełniam obowiązek wobec swych rodaków. I, nie daj Boże, jeżeli ktoś zwątpi w moją szlachetność — zostanie przegwożdżony do ściany jako największy antysemita!

Dyrektor Archiwum Centralnego, dowiedziawszy się jakie honorarium za "prace" pobiera ZSA CEDEK, tylko się złapał za głowę: "Nasze pracownicy, uczciwie pracując przez cały miesiąc nie otrzymują nawet po 150 litów. Dla archiwum brak środków nawet na przesyłki pocztowe, nie mówiąc już o sprzęcie do powielania dokumentów i in. A tu... — burzał się A. Piliponis".

* "Paradoxy rewolucyjnego myślenia" —

Egmontas Jansonas w rubryce "Opinie" rozważa:

"Nasi 'wybrańcy', którzy w szkole studiowali matematykę tylko, przy okazji kasy pogubili się. Między kredytem a debetem. Między dochodem a wydatkami. Pomylili własną i państwową kieszeń. Zrobili armię, rozpałali się. Kupowali zboże — rozpałali się. Podnosili ceny — rozpałali się. Wymyślili podatki, akcyzy, znowu podatki — rozpałali się. Brali kredyty — to samo. Otrzymywali przesyłki dobroczynne — rozpałali się. Coś podzielił, przdzielił — rozpałali się. Wciąż się sypie, sypie. Gdzie? Do przepaści. A na dno stoi 'swój', który stał się kimś — zbiera to, co się sypie. Nie wierzyrce? No dobrze, nie wtrącający się do spraw 'różnych', 'lawa', 'automatyki' i 'żegluga' Butkevičius-Laurinavičius, do zakupu samolotów i innych spraw wielkiej polityki, gdzie 'przesypań' sum nie ustali żaden sad, nie obliczy (między innymi nie chce liczyć, boi się — jak ten, który sądzi 'Centurionu', innych od 'twanowców') poczynając z całą amnestią i kończąc jakimś prymitywnym reketem, którego winy nie udaje się udowodnić, a przestępstwo nazywa się 'samowola' — wtedy grupowy gwałt można nazwać piknikiem". Nie wtrącający się nawet w sprawy kamienicy pani R. Epstein — ileż takich historii w całej Litwie... Nie wtrącający się w zorganizowane parcelowanie Starówki stołecznej przez G. Juknevičienę i jej klan... To bardzo skomplikowana "metafizyka", gdy winnych nikt nie znajduje, bo nie bardzo szuka — byłoby nie przyszło wskazać palcem na siebie czy na swoich.

Wspomnił bardziej przyziemne sprawy. W Wilnie — w radzie, samorządzie — też rewolucja! Walka między tymi, którzy kimś zostali a tymi, którzy stali się niczym, byłymi. Oba obóz walczą i szukają sprzymierzeńców. Naszą dokumenty po redakcjach. I my otrzymujemy. Właśnie otrzymaliśmy zaświadczenie Rady Kontroli Rady m. Wilna, jak władze miejskie wykorzystują 15 samochodów będących na bilansie wydziału spraw zarządzania. Od razu powiem, dobrze wykorzystują. Szczególnie głowy miasta. Piszę 'głowy', gdyż przewodniczący Rady V. Šapalasa, zastępcy mery A. Jasiūnas, R. Jasiūnas i V. Kamaitis "sami prowadzą służbowe samochody" (kierowcom jednak pobory płaci się). I jedzi się — po mieście! —

dużo. W gestii V. Šapalasa i jego kierowcy A. Baronasa są aż trzy samochody! Panowie V. Šapalasa i A. Baronasa w grudniu tylko po mieście najjeżdżali aż 3000 kilometrów! Pan przewodniczący Rady lub pojeździł. Ponad 130 km dziennie. Gdyby tylko on jeden... Czyż szkoda — samochody państwowe, benzyna — także, kierowca "budżetowy" (tj. opłacony przez podatnika). Jeździć na zdrowie, przewodniczący, prowadzący i inni wybrani panowie. Ale i w pracy pokazacie się. Posiedziecie w gabinecie, pomysłicie. Bo znowu przez ten pośpiech, niedopaizacja, niedbałość coś swoim podzielić — jak księgiem deputowanym miasta V. Turčinavičiusowi, D. Jakševičiūtė, S. Urniežiusowi. Niedbały krok i deputowani czwartej frakcji (niepodległych) swymi pytaniami was, panowie, dziękuję, mienie, 'zabodli'. Po czasie zastanawiacie się, jak wykreślić się od prywatyzacji "Zielonego mostu", wywnąć się z historii 'zwrotu' kamienicy R. Epstein, a tu — masz ci, panie radny, wypłynęła historia parcelowania księgarń. Ach, zle, zle, czas. Trzeba odczekać, przesiadzić. Ale nie ma czasu. Są samochody, trzeba pojeździć. Jest możliwość — trzeba pojechać w delegację. Jeden, patrz, ciągle w delegacji w czystym rejonie oniksytyskim — oczywiście nie ziemniaki sadzi, dzieli się doświadczeniem. Inny wciąż jeździ doskonale się za granicę. Trzeci — choruje, gdy wyzdrowieje, jedzie za granicę, a zostawione mu dokumenty w tym czasie gubią podwładni. Pracują panowie deputowani, och jak pracują. Przecież są budżetowi, których pobory, zdaniem statystyki, rosną jak na drzewach. Co prawda, zarobki 'budżetowych' nauczycieli i lekarzy wzrastają w tym samym tempie co i emerytów, jednak oni — budżetowcy innego rodzaju, oni nie w zarządkach — radach, nie w ministerstwach-departamentach pracują. A rewolucyjnie myśli rodzą się tu — za to i płaca odpowiednia.

Przecież o coś walczone. Rewolucjonści, którzy kim się stali, chcą żyć. Żyć ładnie, a ładnie żyć nie można zabronić, jak stwierdzają klasyki. Szczególnie jeżeli ładnie żyje nikt, który stał się kimś".

* "I Visokavičius mówił: "Paulauskas, jesteś tylko ko-

nieniem pociągowym" — wywiad Virginijusa Gaivenisa z Prokuratorem Generalnym Litwy Artūrasem Paulauskaszem.

"— Wkrótce pana uduśią. Ci, wobec których pan zawiń. Okrada pan budżet państwowy, jak pisze "Lietuvos rytas", kupując nikomu niepotrzebne peugeoty albo od początku zbierając niewłaściwą załogę, szkodzi pan Litwie, jak podejrzewa "Lietuvos aidas".

— Ko inspirował te publikacje, mogą odgadnąć bezbłędnie. To się wiąże z ostatnio badanymi w Prokuraturze Generalnej lub przekazanymi do sądu sprawami. Sprawy ważne, więc obrońców w politycznych kręgach nie brakuje. Atakując prokuraturę, trzeba zadbać o pomoc środków masowego przekazu. To splanowany, ukierunkowany atak "Lietuvos rytas" od pierwszego dnia zdemaskował się broniąc R. Visokavičiusa jako bliskiego sobie człowieka. Może dlatego, że ten dziennik jest jednym z założycieli "Litimpex bankas". Ciekawie przeplatają się wszystkie te sprawy: historia "Litimpex bankas", ochrona kraju, ujęcie B. Dekanidze. Posiadamy operatywne dane, że obrońcy B. Dekanidze już od dawna czekają na zakończenie sądowego rozprawy sprawy R. Visokavičiusa. Zrozumieć, że gdy wygrają sprawę R. Visokavičiusa, będzie możliwość obalenia Paulauskasa, może nawet wyzwolenia B. Dekanidze. Albo sprawa ochrony kraju. Nie wiem, jaki prokurator w tym przypadku mógł nie wsząć sprawy. Nawet gdyby na moim miejscu były tysiące prokuratorów nie wątpię, że wynik byłby ten sam.

— Może w obaleniu pana najbardziej zainteresowana jest określona osoba, pretendująca do stanowiska? — Uważam, że nie tyle jakiś pretendent oblaował mój fotel, co usiłuje się usunąć mnie. Za moim odejściem może zakończyć się dochodzenie sądowe w sprawie R. Visokavičiusa, może być zmienione środki prewencyjne wobec poszczególnych osób. Ostatecznie, może ulec zmianie ocena sprawy zabicia V. Lingysa, może się zakończyć badanie aer kierownictwa ochrony kraju (...).

— Dlaczego dotychczas nie ujęto A. Butkevičiusa? — Wczoraj otrzymaliśmy informację z ambasady Litwy w Londynie, że nie ma go tam. Równocześnie poinformowano nas, że przez wszystkie te dni A. Butkevičius był w Kaliningradzie, u wojskowych rosyjskich. Dano wskazówki poszukiwania go. Narazicie sam eks-minister powinien zrozumieć, że musi pośpieszyć do Prokuratury Generalnej swego kraju (...).

— Pana koleży, jak i "respublikanie" są panu wdzięczni za zdecydowane i odważne działania od razu po zabójstwie V. Lingysa. Ko wie, czy dałoby się znaleźć morderców dziennikarza, gdyby pan zwał, jak proponowali inni.

— Wątpię, by w naszym systemie jeden człowiek coś zczył. W mojej ekipie są naprawdę poważni i niezaprzani prokuratorzy, których boję się i nie chcę stracić. By Dekanidze nie trafil

do Sejmu, godzą się na pracę za mniejszą płacę, przez nieograniczone czas. W tym systemie muszą pracować najlepsi zawodowcy. Nawet Visokavičius mówił mi: "Jesteś koniem pociągowym. I przyjdzie czas, że ciebie spisz. Oddasz pracy wszystko — a nikt ci za to nie podziękuje".

ЭХО ЛИТВЫ

* "Władimir Łukin: "Pochajcie bliźniego za bliską zagranicą" — wywiad z przewodniczącym komitetu ds. międzynarodowej Dumy Państwowej dla gazety "Trud".

— Przed wszystkim chciałbym uodoknić terminologię ostatnio stale się mówi, że trzeba bronić rosyjskojęzycznej ludności za bliską zagranicą przed samowolą tamtejszych władz. Uodokładnijmy, kogo my, Rosja, zamierzamy bronić przed tak zwaną bliską zagranicą, tj. obiektem interesów państwowych Rosji w państwach byłego Związku. Etniczni Rosjanie? Ludzie, mówiący po rosyjsku? Obywatele Rosji, obecnie zamieszkali w tych krajach? A może po prostu ludzie, których narusza się ludzkie i obywatelskie prawa?

— Widzicie, ileż wszelkich terminologicznych głupstw. Dotychczas nam mówi się: nazywacie nas "bliską zagranicą", podkreślając w ten sposób naszą imperialistyczne ambicje. A my odpowiadamy: akurat odwrotnie, panowie. "Zagranicą" — gdyż uznajemy was za państwa za granicą z wszelkimi stąd wypływającymi normami stosunków międzynarodowych, a za "bliską" uważamy dlatego, że jesteście najbliżsi geograficznie (nie nie poradzisz) od Rosji. I to wszystko, żadnych ambicji.

Co się tyczy polityki, to uważam, że przede wszystkim musimy się troszczyć o obywateli Rosji, znajdujących się lub zamieszkujących na terytorium obcych państw (nie ważne — w bliskiej czy dalekiej zagranicy). Inna rzecz, że po rozpadnięciu się Związku w jego byłych republikach zostały miliony ludzi, które uważają się za Rosjan, lecz w rzeczywistości i prawnie nie są ani obywatelami Rosji, ani państwa, w którym się znaleźli jak na dryfującej krze. Nikt z nich nie jest winien, że rozpadł się ten kraj i że automatycznie przestali być obywatelami nowego państwa.

W krajach bałtyckich ludzi tych po prostu oszukano. Powiedziano im: głosujcie za naszą niepodległość, wspólnie wyrwmy się z imperium sowieckiego i będnymy żyć bez trosk. Większa część ludności rosyjskojęzycznej oddała za to swe głosy. Później, gdy udało się rzeczywistnie wyrwać z imperium sowieckiego, okazało się, że ta część nie może być obywatelami kraju, za którego niepodległość głosowali wraz z rzeczą ludnością. Ciekawe, że dyskryminacyjne ustawy w tych krajach często uchwalali ludzie, którzy w niedawnej przeszłości byli deputowanymi ludowymi ZSRR. Właśnie oni starają się zatrzeć we własnej pamięci i w historii cały okres sowieckiego życia. Tak jakby w tym okresie nie żyli ludzie, nie przychodzili na świat dzieci... (...).

— Dzisiaj rosyjskojęzyczna diaspora w krajach bałtyckich i w krajach WNP szybko strukturyzuje się: powstają partie, ruchy, komitety ochronny praw człowieka. Czy uważa pan za konieczną współpracę z tymi partiami i ruchami, wspierania ich, pomoc im?

— Początkowo musimy być zorientować, kto jest kim? Nie współpracujemy, nie wspieramy, a tym bardziej nie pomagamy organizacjom broniącym interesów etnicznych, innymi słowy, organizacjom nacjonalistycznym. To niedziwiedza usługa naszym rodakom, gdyż w skutku nieuniknione są konflikty wewnątrz kraju i nastroje antyrosyjskie. Wiem, że tego rodzaju organizacje za bliską zagranicą jest niemało. W Rosji są politycy usiłujący wspierać te organizacje. Nie należę do takich.

— O interesach narodowych. Wiadomo, że opłacanie przez Rosję tranzytu ładunków transportowanych przez Łotwę, Litwę i Estonię daje tym krajom 1/3 (1) wpływów do budżetu. Zrozumiałe, że ani Łotwa, ani Litwa, ani Estonia nie są zainteresowane budową nowych portów rosyjskich na Morzu Bałtyckim, o czym dość głośno zaczęły mówić szczególnie ostatnio. Stanowisko rosyjskich kół przemysłowych przeciwnie, skłania się ku temu, że skoro politycy nie mogą zapewnić stabilnych pozytywnych stosunków z krajami bałtyckimi — Rosja nie może ryzykować, potrzebuje własnych portów. Pana punkt widzenia na ten problem?

— Budowa nowych portów rosyjskich na Bałtyku — to fakt ekonomiczny rynkowy. Będziemy korzystać z tego, co bardziej się opłaca, jest lepsze, gdzie taryfy niższe, usług lepszej jakości. Niech kraje bałtyckie przywracają się do takiego stanowiska Rosji. Same wspaniale nauczyły się różnicować co się opłaca, a co nie, co jest niezdrowe, a co niebezpieczne. Dlatego chcieliby się odmówić tego Rosji?

SPORT

KOLARSTWO. Dobrze spisał się litewski kolarz A. Kasputis podczas czterotapowego wyścigu we Francji, zajmując w łącznej klasyfikacji drugie miejsce. Wygrał Francuz E. Seignuer wyprzedzając Litwiną o 26 sek. i znanego Niemca O. Ludwigą o 38 sek.

* Międzynarodowa Federacja Kolarska ogłosiła tegoroczny ranking najlepszych zawodników. Oto szóstka przodowników: M. Indurain (Hiszpania), T. Rominger (Szwajcaria), C. Chiapucci, M. Fondriest, G. Furlini (wszyscy Włochy), J. Museeuw (Belgia).

* 15 etap wyścigu Dookoła Hiszpanii zakończył się zwycięstwem Włocha A. Di Basco. Złoty koszulkę lidera zabrał T. Rominger.

* Po trzech etapach Wyścigu Pokoju rozgrywanego w Czechach liderem jest F. Trkal (Czechy), który o 5 sek. wyprzedza Niemca J. Voighta i o 8 sek. swego kolegę J. Bileka.

KOSZYKÓWKA. Szykując się do półfinałowego turnieju mistrzostw Europy litewskie zawodniczki rozegrały trzy towarzyskie spotkania z drużyną Ukrainy. We wszystkich spotkaniach zwyciężyły Litwinki — 88:56, 75:67 i 61:55.

PIŁKA NOŻNA. Przed zbliżającymi się mistrzostwami świata reprezentacje narodowe rozgrywały mecze kontrolne. Oto niektóre wyniki: USA — Estonia — 4:0, Grecja — Kamerun — 0:3.

TENIS. W finale otwartych mistrzostw Niemiec spotkali się A. Medwediew (Ukraina) i J. Kafelnikow (Rosja). W obecności 11 tys. kibiców zwyciężył Ukrainiec 6:4, 6:4, 3:6, 6:3 i otrzymał 245 tys. dolarów nagrody. Jego rywal zainkasował 129 tys.

LEKKOATLETYKA. Trzy najlepsze wyniki na świecie uzyskali chodźarze podczas zawodów w Norwegii. R. Pillar (Francja) pokonał 50 km w czasie 3 godz. 41 min. 28,23 sek. B. Segura (Meksyk) miał na 20 km czas 1 godz. 17 min. 25,5 sek. i "po drodze" w godzinowym chodzie uzyskał 15 km 577,3 m.

* Podczas zawodów w Houston C. Lewis przebiegł 100 m w czasie 10,04 sek. Jego kolega klubowy L. Burwell uzyskał na 200 m 20,05 sek.

HOKEJ NA TRAWIE. W Bratysławie zakończył się turniej eliminacyjny 6 drużyn przed mistrzostwami Europy. W ostatnich spotkaniach laskarki Litwy przegrały z Francją — 0:3, Walią — 0:2 i Czechami — 1:2 i zajęły ostatecznie 5 miejsce. Pierwsze trzy miejsca zajęły drużyny Francji, Czech i Włoch i one wystąpią w przyszłorocznych mistrzostwach kontynentu.

* Reprezentacja Polski w hokeju na trawie mężczyzn zajęła pierwsze miejsce w kwalifikacyjnym turnieju mistrzostw Europy w Pradze. Dzięki temu zespół wywalczył awans do finałów ME.

W finałowym turnieju w roku przyszłym w Dublinie zagrają reprezentacje, które zajęły siedem pierwszych miejsc w 1991 roku w Paryżu — Niemcy, Holandia, Anglia, Rosja, Hiszpania, Francja, Irlandia oraz te zespoły, które wywalczyły sobie prawo udziału w tych finałach w turniejach kwalifikacyjnych: Polska, Belgia, Szwajcaria, Szwecja i Walia.

TELEWIZJA

ŚRODA, 11 MAJA

LTV

8.05 — Program inf. 8.35 — Wiadomości w jez. niem. 9.00 — Wiadomości w jez. francuskim 9.25 — Wideofilm „Krewni” (6). 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.25 — Film dok. 19.50 — Serial „Psi dom” (11). 20.15 — Dyskusja o Akcie Restytucji. 21.00 — Panorama. 21.35 — Wideofilm „Krewni” (7). 22.05 — Gra TV „Ostatnia szansa”. 22.35 — Wszechkoncertowy świat. 23.25 — Dziennik wieczorny. 23.40 — Wileński „Rock 94”.

BAŁTYCKA TV

19.00 — Godzina CNN. 20.00 — Dziennik. 20.05 — Wiadomości ze świata (CNN). 20.20 — Film „400 ciosów” (Francja). 22.00 — Nowiny bałtyckie. 22.15 — Film „Rzeka złego człowieka”.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.45 — Film „Santa Barbara”. 9.35 — Lekcja ang. 9.40 — Magazyn poranny. 10.15 — Listy z Włoch. 11.00 — Radujecie się. 11.45 — Muzyka ludowa. 12.30 — Alpy, Dunaj, Adriatyka. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Nowości biznesu CNN. 14.00 — Żywność i wino. 14.30 — Wakacje w raj. 15.00 — Sport dla wypoczynku. 16.00 — Lekcja ang. 16.03 — Muzyka. 17.20 — Filmy anim. 17.55 — Majowe nabożeństwo. 18.30 — Program z Jurborka. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film „Santa Barbara”. 20.25 — Witryna. 20.30 — Wiadomości. 20.35 — Dziennik CNN. 21.05 — Muzyka. 21.30 — Lekcja ang. 21.33 — Wolne słowo. 22.00 — Film „Hawajczy” 0.10 — Lekcja ang.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.00 — „Hasto: Kocham Cię” — serial prod. USA. 11.50 — Muzyka Jedyka. 11.55 — „Taki jest świat” — magazyn reporterski. 12.20 — Klub dobrych książek. 12.40 — Wiadomości. 12.50 — Uroczysta Odprawa. 13.00 — Głębokość Nieznanej. 13.05 — Żołnierz z okazji 50-letniej rocznicy bitwy o Monte Cassino. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — TV edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyka Jedyka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Zieleno do góry — magazyn ekologiczny. 18.40 — Reportaż. 19.00 — „Hasto: Kocham Cię” — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Finał Pucharu UEFA. 23.10 — XXX lat Studeckiego Festiwalu Piosenki. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Muzyka Jedyka. 0.20 — „Połączone pokoje” — film fab. prod. ang.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Wiadomości. 8.20 — Sroka. 8.35 — Film fab. „31 czerwca” (1). 9.40 — Klub podróżników. 10.30 — Dżem. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Ekspres prasowy. 14.00 — Wiadomości. 14.15 — Przedsiębiorca. 15.20 — Film anim. „Przygody Tomka Sawyer’a”. 15.50 — Dżem. 16.20 — Film anim. „Latający dom”. 16.50 — Zagadka. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Spółka „Mir”. 17.45 — Dokumenty i losy. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Film fab. „Rozłam” (2). 18.55 — Wywiad z J. Czurbanowem. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Wagon. 20.55 — Koncert z okazji 70 rocznicy działalności twórcy I. Moisiejewa. 22.25 — Akademia. 22.50 — Ekspres prasowy. 23.00 — Wiadomości. 23.10 — Maksyma. 23.40 — Program muzyczny.

CZWARTEK, 12 MAJA

LTV

8.00 — Program. 8.05 — Audycja inform. 8.35 — Wiadomości w jez. niem. 9.00 — Wiadomości w jez. franc. 9.25 — Wideofilm „Krewni” (7). 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Program dla dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijańskie. 19.40 — Rząd postanowił... 20.00 — Katolickie studio. 20.30 — Program sportowy. 21.00 — Panorama. 21.35 — W studiu — kandydat na posła A. Visockas. 21.40 — Wideofilm „Krewni” (8). 22.30 — Dziewięć rzemiosł. 23.10 — Dziennik międzynarodowego festiwalu filmowego. 23.25 — Dziennik wieczorny. 23.45 — Kanadyjski serial „Po tamtej stronie rzeczywistości” — „Mróz”, „Czarna magia”.

BAŁTYCKA TV

19.00 — Mistrzowie Kultury Ameryki. 20.00 — Wiadomości. 20.05 — Problemy. Poglądy. Perspektywy. 20.30 — Film „Wieczór pajaków” (Szwecja). 22.00 — Nowiny bałtyckie. 22.15 — Film „Syndykat porwanych dzieci”.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.45 — Film „Santa Barbara”. 9.35 — Lekcja ang. 9.40 — Magazyn poranny. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Nowości biznesu CNN. 14.00 — Żywność i wino. 14.30 — Wakacje w raj. 15.00 — Sport dla wypoczynku. 16.00 — Lekcja ang. 16.03 — Muzyka. 17.25 — Majowe nabożeństwo. 17.55 — W świecie auto i motospotu. 18.25 — Program z Po, niewieź. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film „Santa Barbara”. 20.25 — Witryna. 20.30 — Wiadomości. 20.35 — Dziennik CNN. 21.05 — Muzyka. 21.30 — Lekcja ang. 21.33 — Magazyn podróży. 22.00 — Film fab. 23.40 — Lekcja ang. 23.45 — Muzyka.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.05 — „Gliniarz i prokurator” — serial prod. USA. 11.55 — Muzyka Jedyka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — „Videofashion”. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyka Jedyka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.50 — Antena. 19.05 — „Maszyna marzeń” — serial dok. prod. ang. 19.30 — Znaki czasu — magazyn kulturowy. 20.00 — Dźwiękogra — quiz muzyczny dla dzieci. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Gliniarz i prokurator” — serial prod. USA. 22.00 — Bilans — magazyn rządowy. 22.15 — Tylko w Jedyne. 23.00 — Country Ameryka. 23.25 — „Pegaz”. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Muzyka Jedyka. 0.25 — „Nikita — fragmenty wojny” — film dok. prod. fiński. 1.55 — Program muzyczny.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Wiadomości. 8.20 — Wesole nutki. 8.40 — Film fab. „31 czerwca” (2). 9.45 — W świecie zwierząt. 10.20 — Do lat 16 i więcej. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Ekspres prasowy. 14.00 — Wiadomości. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.20 — Film anim. „Przygody Tomka Sawyer’a”. 15.50 — Festiwal twórczości dziecięcej. 16.10 — Do lat 16 i więcej. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Kulisy. 17.45 — Dokumenty i losy. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Film fab. „Rozłam” (3). 18.55 — Program autorski L. Filatowa. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Loto „Milion”. 21.15 — Film fab. „Ten wspaniały obiekt marzeń”. 23.05 — Wiadomości. 23.10 — Ekspres prasowy.

Ogłoszenie do "Kuriera Wileńskiego" można dać również w śródmieściu

Obecnie, aby dać reklamę do "Kuriera Wileńskiego" niekoniecznie jest jechać do Domu Prasy. Ogłoszenia do naszego dziennika za pośrednictwem Biura Reklamy przyjmujemy są pod adresem: Vilnius, Gedimino pr. 46 — 1, tel. 61-53-43 od 9.00 do 19.00 w dniach pracy. ZAPRASZAMY.

DROGO SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ.

Vilnius, Savanorių 36 — 70, tel. 23-42-00, Šopeno 5 — 19, tel. 26-08-07.

(Zam. 460)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY walutę, codziennie od godz. 9.00 do 20.00.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 448)

KUPIE dolary USA i marki niemieckie.

Vilnius, tel. 35-40-27.

(Zam. 466)

SPRZEDAM dolary USA i marki niemieckie.

Vilnius, tel. 75-25-74.

(Zam. 467)

POSZUKUJE PRACY. Mam 36 lat. Wyształcenie średnie. Zakończyłam kursy kompu- terowe. Można proponować różne warianty.

Vilnius, tel. 76-74-33.

(Zam. 479)

SPRZEDAM domek z działką 0,15 ha w Ja- szunach.

Tel. 67-85-24.

(Zam. 4-D)

TANIO SPRZEDAJEMY różne kable elektryczne.

Vilnius, tel. 26-02-18.

(Zam. 486)

SPRZEDAJE SIĘ działkę przy ul. Arimu (Nowa Wilejka), jest drewniany dom 6x7 m, murowane pomieszczenie gos- podarcze 5x6 m, metalowe garaże 3,5x6 m.

Vilnius, tel. 67-51-85.

(Zam. 490)

SKUPUJEMY-ZŁOTO, PŁATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22-70-17

Wyrazy szczerego współczucia nauczycielce Halinie PIÓRKO z powodu przedwczesnej śmierci ukochanej Matki składa grono pedagogiczne z personelem technicznym Tatarskiej Szkoły Podstawowej w rejonie wileńskim

Romanowi ZIELIŃSKIE-MU z Torunia z powodu nagłego zgonu Ojca wyrazy głębokiego współczucia składa rodzina Rotkiewiczów

PO DOBRYM KURSIE SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70.

(Zam. 489)

OKAZJA! „PRZYJACIÓŁKA”, „PA- NORAMA”, „KOMETA i Zy- CIE” oraz inne czasopisma z Polski najtaniej do nabycia w księgarni „Saturnas” oraz w dziale reklamy „Kuriera Wi- leńskiego”, pokój 1114.

SPRZEDAJE traktor T40AM — 3400 USD,

Vilnius, tel. 46-47-21.

(Zam. 480)

SPRZEDAM metalowy garaż w Nowej Wi- leje.

Vilnius, tel. 67-09-79, 41-61-89.

(Zam. 2-D)

NAPRAWIAMY silniki elektryczne. Udzielamy gwarancji.

Vilnius, tel. 66-02-80; 66-15-80.

(Zam. 485)

CHCECIE ZRZUCIĆ 15 KG WAGI?

— Zwracacie się do osoby oficjalnie rozpowszechniającej HERBALIFE. Tel. (8-22) 41-82-48.

(Zam. 5-D)

KALENDARIUM

* Środa (11.V) jest 131 dniem 1994 r. Do końca roku 234 dni.
* Znak Zodiaku — Byk.
* Imieniny: Alberta, Franciszka Igi, Miry.
* Wschód Słońca — 5.21, zachód — 21.11. Długość dnia 15 godz. 50 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 11 maja zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr wschodni. Temperatura 16 — 18 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 2 — 7 stopni ciepła, miejscami przymrozki do — 2, w dzień 15 — 20 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:
Barbara ZNAJDIŃSKA
Jan LEWICKI
Krzysztof BOGDANOWICZ
Antonina MISZCZUK
Krzysztof RYŻYŃSKA
Loreta BORKOWSKA

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Ogłoszenia i reklama są przyjmowane w dniach pracy pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Fax 42-72-65. Czynne od 9.00 do 17.00 oraz pr. Gedimino 46-1, telefon 61-53-43 od 9.00 do 19.00.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmowi i Rządowi Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius,
Lietuvos Respublika

Kod 67218
Cena 30 ct (w Polsce — 1000 zł)
Nr rejestracji — 2017015.

Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: prasa i samorząd terenowy — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-78-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-88, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-65, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-58, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, szolencin — 52-780, święciański — 47-59-49, trocki i szyrwinski — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.